św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, czwartek 14 lipca 1932 Nr. 190

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Rząd Rzeszy nie zamierza krzywdzić żydostwa w Niemczech"

Oficjalne oświadczenie rządu niemieckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 12. 7. (Sch) Sekretarjat kancelarji Rzeszy przesłał prof. Sobernheimowi pismo, w którem nawiązując do publikacji Żydowskiej Agencji Telegraficznej o sytuacji żydostwa w Niemczech i do obaw, jakoby obecny rząd Rzeszy zamierzał ograniczyć stanowisko prawne żydostwa w Niemczech, stwierdza, że podobne obawy są zupełnie bezpodstawne. Rząd Rzeszy nie zamierza krzywdzić żydostwa w Niemczech.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Czeski magnat przemysłowy Tomasz Bata zginął w katastrofie lotniczej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga 12. 7. (R) Znany czeski przemysłowiec Tomasz Bata uległ dziś rano wypadkowi lotniczemu i poniósł śmierć. Zamierzał on lecieć na swym aparacie do Szwajcarji. Wkrótce po wystartowaniu z lotniska swojego w Otrokowicach koło Zlinu samolot spadł na ziemię i uległ strzaskaniu. Pilot Broucek poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy Bata dawał jeszcze znaki życia, zmarli jednak wkrótce po katastrofie.

Przyczyna katastrofy nie została jeszcze ustalona. Następstwa tej katastrofy dla olbrzymiego przedsiębiorstwa Baty, a przedewszystkiem dla około 20 tysięcy pracowników, są nieobliczalne. Wiadomość o śmierci Baty wywołała w całym kraju wielkie wrażenie. Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne. (Życiorys Tomasza Baty znajdą Czytelnicy wewnątrz numeru. — Red.)

Szczegóły katastrofy

— Morawska Ostrawa. 12. 7. PAT. W sprawie katastrofy lotniczej, której ofiarą padł znany fabrykant obuwia w Czechosłowacji Bata, nadchodzą obecnie następujące szczegóły: We wtorek w godzinach rannych Bata wystartował wraz z szefem pilotażu firmy Bata Brouckiem na jednopłatowcu typu „Junkers" w podróż handlową do Szwajcarji. Wskutek panującej gęstej mgły pilot zmuszony był do zawrócenia z drogi i niedaleko lotniska w Otrokowicach koło Zlina aparat — z niewyjaśnionych dotych czas przyczyn — runął na ziemię i wrył się głęboko w glebę. Pilot Broucek poniósł śmierć na miejscu, zaś ciężko ranny fabrykant po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

* * *

Praga. 12. 7. (R) Jak się Wasz korespondent dowiaduje, bezpośrednią przyczyną katastrofy było natknięcie się samolotu w czasie przymusowego lądowania na przewody elektryczne o wysokiem napięciu. Skutkiem tego samolot rozerwany został na dwie części i runął na ziemię, przyczem zarył się w ziemię na głębokość kilku metrów.

Wielka batalja o sprawy wojskowe — w parlamencie francuskim

Program finansowy uchwalony.—Herriot przeciwko socjalistom

(Telegram własny „Nowego Dziennika"),

Paryż 12. 7. (B) Na posiedzeniu trwającem od wczoraj popołudnia Izba francuska przyjęła dziś przed południem projekt programu finansowego rządu Herriota w całości 305 głosami przeciw 172. Kartek białych oddano 125.

Posiedzenie Izby obfitowało w liczne niespodzianki i doprowadziło do pogorszenia dobrych stosunków między radykałami a socjalistami. Na początku posiedzenia nocnego Izba głosowała za projektem

ograniczenia okresu urlopów na żniwa dla osób wojskowych.

Projekt ten — popierany przez rząd, a odrzucony przez komisję finansową, Izba odrzuciła 305 głosami przeciw 284. Podczas obrad nad wnioskiem socjalistycznym w sprawie

skreślenia na rok kredytów na ćwiczenia dla rezerwistów

zajął premjer Herriot stanowisko, które na przyszłość będzie miało znaczenie decydujące. Wbrew oczekiwaniom Herriot wypowiedział się przeciw wnioskowi socjalistycznemu, domagającemu się zniesienia w tym roku ćwiczeń rezerwistów. Oświadczył on, że gdyby chodziło o ćwiczenia w charakterze ofensywnym, rząd nie sprzeciwiałby się ich zniesieniu. W tym wypadku jednak chodzi o wyszkolenie rezerwistów. Materjał wojenny czyni stale postępy, trzeba więc żołnierzy z nim zaznajomić. Byłoby bowiem bardzo nierozsądnie pewnego dnia dać żołnierzowi do ręki broń, z którą nie umiałby się obchodzić. Podczas gdy Francja zwołuje swoich rezerwistów, gdzieindziej czynią się inne przygotowania, które wymykają się z pod kontroli, wskutek czego nie można dokładnie ocenić tych sił a jednak łatwo można stwierdzić ich potęgę polityczną.

Poseł socjalistyczny Renaudel w odpowiedzi oświadczył, że powoływanie rezerwistów na ćwiczenia daje tylko Niemcom argumenty do żądania równego systemu wojskowego jaki posiada Francja. Istnieją wprawdzie w Niemczech zbrojenia tajne, ale tych nie zwalczy Francja zbrojeniem jawnem.

Herriot jeszcze raz zwrócił się przeciw wnioskowi socjalistycznemu i w związku z tem postawił kwestję zaufania.

W głosowaniu Izba 360 głosami przeciw 179 wyraziła rządowi votum zaufania.

Przed głosowaniem nad całokształtem programu finansowego premjer Herriot oświadczył, że nie boi się niepopularności. Przez swój program finansowy domaga się rząd, aby Izba wyraziła swoją wolę, by narodowi udowodnić, iż posiada kierowników godnych zaufania.

Przywódca socjalistów Leon Blum oświadczył, że partja socjalistyczna poważnie chciała rząd Herriota swojemi głosami poprzeć, czego nie uczyniłaby dla innego rządu. Niestety, należy rządowi zrobić zarzut, że postawił kwestję zaufania w sprawie, której przeprowadzenia domaga się czołowy przedstawiciel obalonej większości (chodzi o przewodniczącego komisji wojskowej pułkownika Fabry). Fakt ten napełnia mowcę goryczą. Tego rodzaju zmiana w dwa miesiące po wyborach jest dla partji socjalistycznej wielkiem rozczarowaniem i dlatego będzie głosowała przeciw projektowi ustawy.

Dawny minister skarbu Flandin oświadczył, że zmiana rządu w chwili obecnej byłaby dla państwa niekorzystna. Herriot musi dokończyć swego dzieła rozpoczętego w Lozannie i dlatego partja jego będzie głosowała za rządem.

„Brutalne zerwanie większości"

Paryż 12. 7. (B) Nawiązując do głosowania w sprawie kredytów na ćwiczenia rezerwistów, organ partji socjalistycznej „Populaire" pisze, że dyskusja w Izbie wykazała zmianę polityczną, której skutki będą bardzo poważne. Socjaliści uważają mowę Herriota za brutalne uplanowane zerwanie większości, jaką przyniosły ostatnie wybory do Izby.

Zapomniany bataljon

Obecny okres wojny z przesileniem gospodarczem **polega w jednych krajach na atakowaniu kryzysu**, czy to od strony usprawnienia mechaniki środka płatniczego, czy to od reformy, wzgl. racjonalizacji systemu wymiany (reformy kredytu), jak to np. ma miejsce w Anglji, czy Ameryce; w innych krajach zaś ogranicza się walka z kryzysem do samoobrony i okopywania się poza szańcami organizacyj zawodowych, preferencyj wewnętrznych itp.

U nas w Polsce wstąpiły np. dopiero niedawno w obronne okopy, zorganizowane w jedną wspólną korporację, ciężkie przemysły surowców i produktów, zdecydowanie obronną pozycję przeciw zabójczym strzałom inwazji kryzysowej zajęło większe i mniejsze rolnictwo przy wybitnej pomocy państwa, a nawet złamany w swych najistotniejszych częściach handel, oczekuje wyników obradujących przy Ministerstwie w Warszawie specjalnych Komisyj „ratunkowych". Nie słychać jednak nic **na tym mniej, czy więcej zwartym froncie obrony antykryzysowej o jednym zapomnianym bataljonie, tj. o rzemiośle.**

A tymczasem wokół polskich warsztatów rzemieślniczych zgromadzona jest przecież liczba pracowników o półtora razy większa od ilości robotników wielkiego przemysłu. Według przybliżonego szacunku pracuje bowiem dziś w rzemiośle polskiem przeszło miljon ludzi, którzy wraz z utrzymywanemi przez się rodzinami tworzą najmniej 10 proc. ogółu ludności państwa. Przybliżona wartość produkcji rzemieślniczej taksowana jest zaś w Polsce na przynajmniej 3 miljardy Zł. rocznie.

Jaki zaś jest stan obecny wśród wielkiej masy rzemieślniczej wynikać może z bliższego przypatrzenia się strukturze tej gałęzi gospodarczej która rekrutuje się w 35 proc. z przedsiębiorstw złożonych z samego tylko właściciela bez jakiegokolwiek pracownika pomocniczego w 48 proc. z przesiębiorstw zatrudniających 1—4 robotników i pozostałej nieznacznej reszty zatrudniającej ponad 4 robotników w przedsiębiorstwie, z czego wyraźnie widać, że warstwa rzemieślnicza, będąc rozdrobniona w niezwykle wysokim stopniu, znajduje się z natury rzeczy na poziomie gospodarczym wyrobnictwa, tj. **klasy nie dysponującej żadnemi rezerwami na czas przerw konjunkturalnych.** Nawet możnaby zaryzykować twierdzenie, że w położeniu niejednokrotnie gorszem od wyrobnictwa o tyle, że rzemieślnik samodzielny, nie będąc ubezpieczony, jako występujący w roli przedsiębiorcy, w Funduszu Bezrobocia, nie ma w chwilach braku pracy nawet i tej drobnej pomocy z zewnątrz, na którą może liczyć np. robotnik fabryczny.

Jak zaś obecny okres konjunkturalny odzwierciedlił się na położeniu warstw rzemieślniczych, wyobrazić sobie można łatwo, uwzględniając, że rzemiosło przecież najbezpośredniej cierpi pod razami ogólnego spadku konsumcji, na której finansowanie nie posiada w przeciwstawieniu do swej konkurencji fabrycznej, żadnych środków obrotowych. Część rzemiosła przecież, obliczona właśnie na wyrób towarów konsumcyjnych, jest najliczniejsza, bo obejmuje około 24 proc. ogólnej liczby polskich przedsiębiorstw rzemieślniczych, w czem samo szewstwo np. reprezentowane jest przez przeszło 36 tysięcy samodzielnych placówek. W konsumpcji spożywczej zaś zainteresowanych jest blisko 17 proc. ogółu placówek rzemieślniczych itd. Pozostałe działy rzemieślnicze, takie jak: budowlane (około 7 proc. ogółu), stolarstwo (około 13 proc.) cierpią naturalnie przy obecnym zastoju wszelkiego ruchu budowlanego w niemniejszym stopniu od działów konsumcyjnych.

Do tego smutnego obrazu położenia polskiego rzemieślnictwa, dołączają się okoliczności inne, a mianowicie: silna konkurencja przemysłów fabrycznych, niewystarczająca organizacja, szczególnie w dziedzinie cen sprzedażnych w całym szeregu branż rzemieślniczych, dalej brak odpowiednich instytucyj finansujących rzemiosło kredytem, a nadewszystko wysokie opodatkowanie fiskalne i świadczeniami socjalnemi, które to ostatnie — jak wiadomo — będąc obliczane od wysokości płacy robotniczej, stanowią dla rzemieślnika obciążenie, sięgające od 25—75 proc., podczas gdy dla przemysłu mechanicznego, w którym płaca robotnika w ogólnej kalkulacji nie odgrywa tak wysokiej roli, przedstawiają tylko do 15 proc. wartości wyprodukowanego towaru.

W tych warunkach jest sytuacja masy rzemieślniczej — rzecz jasna — niezwykle ciężka. Jeśli jeszcze dodać, że znający to położenie dostawcy towarowi rzemieślników, broniąc się przed ewentualnością ryzyka, zamykają obecnie tej kategorji odbiorców kredyty, to okazuje się w całej swej grozie fakt, że rzemieślnictwo obecnie, ze swej sytuacji bardzo poważnej przechodzi do fazy wprost katastrofalnej.

Czy nie należy pomyśleć jeszcze dopóki czas, nad pospieszeniem z jakimś odpowiednim ratunkiem tej licznej warstwie społecznej, stanowiacej — jak to właśnie ostatnie czasy najdowodniej okazały — jedno z najsolidniejszych pięter dzisiejszej budowy gospodarczej? Przecież powszechne zachwianie się kolosów przemysłowych, które zaraziło swą chorobą najszersze kręgi otoczenia, wykazało zdaje się, już dość jasno, że nie należy lekceważyć i upośledzać na rzecz wielkich „drapaczy chmur" gospodarczych, małych „familijnych warsztatów pracy", które wytrwałością swą i wytrzymałością bez rozgłosu i specjalnych pretensyj okazały się jakoś odporniejsze na wszelkie współczesne kataklizmy, od najstrzelistszych kominów fabrycznych.

Gdy toczy się zapamiętała obrona przeciw atakowi kryzysu, nie wolno zapominać o najskromniejszym i najzasłużeńszym z bataljonów!

L. BERGER

Kto będzie następcą Baty?

Praga. 12. 7. PAT. Wypadek samolotowy znanego przemysłowca Baty zdarzył się o godz. 6 rano. Samolot spadł z wysokości 600 m na lotnisku w Otrokowicach, niedaleko Zlinu, za ledwie kilkanaście metrów po starcie do Szwajcarji. Bata zdecydował się na lot pomimo gęstej mgły. Samolot jest całkowicie zniszczony i złamany na 3 części. Pilot zginął natychmiast, Bata zaś odwieziony do szpitala zmarł około godz. 9 tej. **Interesy firmy są całkowicie zabezpieczone. Dyrektorem mianowany został prokurent firmy Cipera i przyrodni brat nieboszczyka, Jan Bata. Syn Baty ma obecnie lat 18. Dzienniki w Pradze wydały dodatki nadzwyczajne.**

Sąd wiedeński ponownie żąda wydania Ehrenfesta

Wiedeń 12. 7. PAT. „Wiener Allg. Ztg." dowiaduje się, że wiedeński sąd karny zażądał ponownie od władz portugalskich wydania b. dyrektora Zakładu Kredytowego Ehrenfesta. Sąd wiedeński oskarża Ehrenfesta **o oszukańcze bankructwo, popełnione przez świadome i umyślne działanie na szkodę wierzycieli zagranicznych.**

Udaremnione demonstracje bezrobotnych w Insbrucku

Wiedeń 12. 7. PAT. Z Insbrucka donoszą: Dzisiaj przedpołudniem zebrali się liczni bezrobotni z miejscowości przemysłowych dolnego Inu. Usiłowali oni w większych oddziałach, częściowo pieszo, częściowo automobilami ciężarowemi, jakoteż koleją dostać się do Insbrucka, aby razem z tutejszymi bezrobotnymi urządzić wielką demonstrację. Organom policyjnym udało się przeszkodzić temu zamiarowi. Most nad Inem został obsadzony przez żandarmerję. Planowany pochód demonstracyjny ulicami Insbrucka został przez władze zakazany

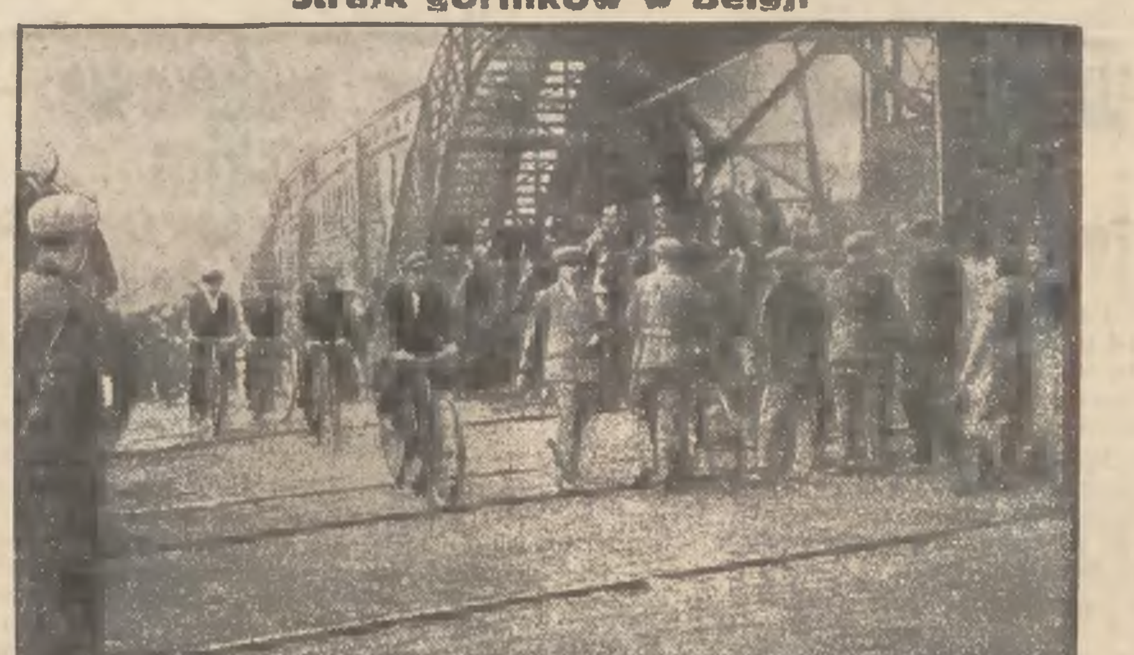
Pociąg towarowy, dwa wozy z lemonjadą — i co z tego wynikło?

Kielce 12. 7 .PAT. Pociąg towarowy, zdążający z Sandomierza do Ostrowca na przejeździe kolejowym pomiędzy stacjami Ćmilów — Jasice najechał na furmankę, należącą do Ruska Jana z Ostrowca, naladowaną lemonjadą, która uległa doszczętnemu rozbiciu, natomiast konie Ruska i furmanka Adama Barnata wyszły bez szwanku. Tuż za wozem Ruska jechał drugi wóz-platforma, również naładowany lemonjadą, a należący do braci Leśkiewiczów. Tylna część pierwszej platformy uderzyła z całą siłą w konie Leśkiewiczów, zabijając je na miejscu zaś furman Katok odniósł ciężkie obrażenia. Leśkiewicze dowiedziawszy się o katastrofie przybyli na miejsce wypadku taksówką z Ostrowca i pobili ciężko furmana, który w obronie własnej strzelił do Kazimierza Leśkiewicza, raniąc go w rękę.

Echa awantury na meczu włosko-czeskim

Rzym. 12. 7. PAT. Cała prasa codzienna i sportowa Włoch komentuje zachowanie się publiczności czeskiej w Pradze podczas meczu o puhar Europy środkowej pomiędzy drużyną włoską Juventusem a praską Slavią. „Tribuna" domaga się przykładnego napiętnowania tego faktu, tembardziej, że nietylko pobito piłkarzy włoskich, ale i ubliżono reprezentantom oficjalnym Italji, obecnym na meczu. Dziennik pisze: Jako sportowcy nie żądamy unieważnienia meczu, ale jako Włosi musimy żądać publicznego zadośćuczynienia.

Strajk górników w Belgji



W Belgji wybuchł ostatnio strajk górników, przybierający coraz groźniejsze rozmiary. Na zdjęciu widzimy oddziały policji skoncentrowane w Charleroi. Obok grupki strajkujących górników

Ekscesy antyżydowskie na uniwersytecie berlińskim

Berlin. 12. 7. ŻAT. Dziś przedpołudniem wybuchły na uniwersytecie berlińskim ekscesy antyżydowskie. Narodowi socjaliści rzucili pod adresem Żydów oskarżenia, jakoby Żydzi zniszczyli kokardę hakenkreuzlerowską na tablicy pamiątkowej ku czci studentów poległych na wojnie. Z okrzykami: Juda verrecke! — hitlerowcy napadli na Żydów i lewicowców, bijąc ich dotkliwie i obrzucając śmieciem. Znaczna liczba studentów jest poturbowana. Na mocy rozporządzenia władz uniwersyt został zamknięty, prawdopodobnie na cały semestr. Panuje powszechne przekonanie, że zniszczenie kokardy hakenkreuzlerowskiej jest prowokacją antysemicką.

Bardzo naprężona była też sytuacja na politechnice. Studenci narodowo-socjalistyczni ukazali się z odznakami hakenkreuzlerowskiemi oraz zaopatrzeni w opaski, które wzorem uczelni wiedeńskich noszą studenci upoważnieni do pilnowania porządku. Do tej pory nie udało się wyjaśnić, czy narodowi socjaliści nosili opaski porządkowe za pozwoleniem rektora.

Burzliwe zajścia w Jadowie pod Warszawą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 7. W Jadowie, w pobliżu Warszawy została wprowadzona opłata od wozów chłopskich, przyjeżdżających na targ, w wysokości zł. 2·50 od wozu. Dziś o godz. 3 popołudniu, po ukończonym jarmarku, gdy wieśniacy rozjeżdżali się do domów, na jeden z wozów wskoczył jeden z chłopów i zaczął nawoływać tłum do wystąpienia z powodu zbyt wygórowanych opłat targowych. Przybyła policja chciała aresztować owego wieśniaka. Na policjantów posypały się kamienie ze strony tłumu. Doszło do bójki, przyczem podkomisarz Borkowski został przewrócony na ziemię. Na skutek tego policja użyła broni. W czasie strzelaniny 3 chłopów zostało zabitych, prócz tego wielu jest rannych.

Pomruki rewolucyjne w Belgji

Groźna sytuacja w Zagłębiu węglowem

Bruksela. 12. 7. PAT. Sytuacja strajkowa w Zagłębiu węglowem jest nadal poważna. Fabryki państwowe, elektrownie i ważniejsze szyby obsadzone przez wojsko i żandarmerję, które nie cofają się przed użyciem broni palnej. Cały szereg osób ranionych poprzednio, zmarło dziś w szpitalu. We wszystkich miejscowościach objętych strajkiem krążą samochody pancerne z karabinami maszynowemi. Dzień dzisiejszy poza zagłębiem Charleroi, miał przebieg spokojny. W samym Charleroi natomiast sytuacja staje się z każdą chwilą coraz groźniejsza. Deputowani socjalistyczni, którzy przybyli tam z Vanderveldem na czele, zostali wygwizdani. Do zagłębia leodyjskiego wysłano oddziały artylerji.

Zdemaskowanie planów rewolucyjnych

Bruksela. 12. 7. PAT. U aresztowanych komunistów policja wykryła korespondencję prowadzoną z Moskwą, Paryżem i Berlinem, która dowodzi, że w Belgji miano zorganizować rewolucję. Szereg osób aresztowano również w samej Brukseli.

Socjaliści przeciwko strajkowi generalnemu

Bruksela. 12. 7. (R) Rada generalna partji socjalistycznej oraz komitet narodowy socjalistycznych związków zawodowych wypowiedzieli się przeciw natychmiastowemu proklamowaniu strajku generalnego.

Powrót króla

Bruksela. 12. 7. PAT. Przybył tu wczoraj z wypoczynku w Szwajcarji król Albert. Król natychmiast odbył szereg konferencyj z ministrami na temat sytuacji wewnętrznej.

Norwegja anektuje część Grenlandji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Oslo. 12. 7. (R) Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem rada ministrów uchwaliła zaanektować dla Norwegji południowo-wschodnią część Grenlandji, leżącą między 60.30 a 63.40 stopniem szerokości geograficznej, na którym to obszarze pracowała w roku ubiegłym wyprawa norweska. Jak słychać, uchwała ta ma być odpowiedzią rządu norweskiego na fakt, iż przed kilku dniami wysłał rząd duński na ten sporny teren wyprawę policyjną.

Niechęć do Lozanny w Ameryce

Kongres nie pójdzie na żadne ustępstwa w sprawie długów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork. 12. 7. (R) W sferach kongresu amerykańskiego daje się zauważyć coraz większa niechęć dla uchwał konferencji lozańskiej. Przedewszystkiem utrzymująca się wciąż jeszcze pogłoska o zawarciu w Lozannie układu tajnego wywołuje nastrój tak wrogi, że w chwili obecnej niema nadziei, aby kongres zgodził się na jakiekolwiek ustępstwa w sprawie długów wojennych. Nie możnaby nawet liczyć na przedłużenie moratorjum.

Veto Hoovera przeciwko dotacji na bezrobotnych

Waszyngton. 12. 7. PAT. Prezydent Hoover postawił veto przeciw projektowi uchwalonemu przez kongres a przyznającemu 2.122 miljonów dolarów na cele bezrobocia.

Obieg banknotów powiększony o miljard dolarów

Nowy Jork. 12. 7. (R) Senat amerykański przyjął 53 głosami przeciw 18 projekt senatora Classa, przewidujący powiększenie obiegu banknotów o miljard dolarów.

Mac Donald uspakaja Amerykę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. 12. 7. (L) Premjer MacDonald złożył dziś w Izbie gmin sprawozdanie z obrad konferencji lozańskiej. MacDonald podkreślił doniosłe znaczenie uchwały lozańskiej dla rozwoju gospodarczego oraz zaprzeczył, jakoby Lozanna oznaczała dla Ameryki ultimatum. Mowca wyraził wreszcze zadowolenie, iż Lozanna zbliżyła Francję do Anglji i Niemcy do Francji — i prosił Izbę o zatwierdzenie tego dzieła. (Szczegóły przemówienia — na str. 15 — Red.)

Atak przeciwko gubernatorowi Banku Angielskiego

Londyn. 12. 7. PAT. „Daily Herald“ ostro atakuje gubernatora Banku Angielskiego Normana, który na posiedzeniu zarządu Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei głosował za rezolucją, zalecającą powrót do złotego parytetu, jako najlepszego mechanizmu monetarnego. „Daily Herald“ zarzuca Normanowi, że w ten sposób W. Brytanja faktycznie dała sygnał powrotu do złotego parytetu. Dziennik twierdzi, że powrót do parytetu złota jest jedną z cen, jaką zobowiązała się W. Brytanja zapłacić Francji wzamian za umowę lozańską. Dziennik zarzuca dalej Normanowi, że rządzi on i decyduje autokratycznie pomimo i wbrew opinji parlamentu i całego kraju.

Program konferencji w Ottawie

Londyn. 12. 7. PAT. Z Ottawy donoszą, że rząd kanadyjski ogłosił prowizoryczny porządek dzienny konferencji ottawskiej. Porządek ten rozbity jest na trzy główne rozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy spraw ogólnego handlu i polityki taryfowej oraz zarządzeń, które mogłyby pomóc handlowi wewnętrznemu imperjum. Drugi rozdział dotyczy spraw monetarnych i finansowych, zaś trzeci rozdział dotyczy sprawy rokowań o traktaty handlowe. W pierwszym rozdziale głównym punktem są kwestje uznania wzajemnych ulg taryfowych wewnątrz imperium brytyjskiego oraz kwestje stosunku do obcych państw na tle tych ulg i preferencyj celnych.

Olbrzymia zwyżka ceł na Łotwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Ryga. 12. 7. (R) Rząd łotewski podniósł stawki celne na szereg produktów od 50 do 300 procent dotychczasowych stawek. M. in. podwyższone zostało cło na węgiel, wyroby włókiennicze, zboże i owoce. Równocześnie zniesiony został kontyngent przywozowy na szereg artykułów.

Złotodajna impreza

Rzym. 12. 7. PAT. Dowiadujemy się, że część złota, przypadająca imprezie włoskiej, która wydobyła z głębi oceanu zatopione skarby, znajdujące się na pokładzie statku „Egipt“, zostanie zakupiona przez „Banca d'Italia“. Część ta wynosi — o ile wadomo — 1 i pół tonny złota, co przy cenie 10.000 lirów za 1 kg. daje sumę 15 miljonów lirów. Zakupione złoto powiększy rezerwy Banca d'Italia, którego londyński reprezentant został upoważniony do przeprowadzenia tej tranzakcji.

Katastrofalny wybuch ropy

Winnipeg. 12. 7. PAT. Z Montrealu donoszą o strasznym wybuchu ropy, naskutek którego zginęły — jak zdołano dotąd ustalić — 24 osoby. Powodem katastrofy był wybuch cysterny na statku „Cymbeline“, stojącego w suchym doku. Eksplozja rozdarła ścianę statku i płonąca ropa zaczęła się wylewać. Siła dalszych wybuchów rozerwała ściany doku i statek runął w wodę. Wśród ofiar jest najwięcej robotników dokowych oraz trzech strażaków. Zginęło też kilku marynarzy.

Z DNIA

Dalej — trudności

Radość z powodu Lozanny była znacznie większa w dniu podpisania układu, aniżeli nazajutrz... W pierwszej chwili dominowało uczucie satysfakcji, iż wkońcu udało się, przynajmniej na pewnym ograniczonym odcinku, osiągnąć porozumienie mocarstw europejskich, a w szczególności Francji i Niemiec, — po chwilowem jednak oszołomieniu zaczęła kiełkować przykra a sceptyczna refleksja: — co dalej?...

Przededwszystkiem — bardzo wiele niepokojących myśli nastręcza sytuacja w Niemczech. To, co się tam obecnie dzieje, jest najwyraźniejszą w świecie wojną domową, choć oficjalnie krwawy ten chaos tak się nie nazywa. Jeżeli dzień w dzień i noc w noc odbywają się niemal regularne bójki między dwoma potężnemi odłamami społeczeństwa, jeżeli z obu stron padają ranni i trupy, a o żadnem, jakiemkolwiekbądź porozumieniu niema nawet mowy — to taki stan jest właśnie wojną domową a nie czem innem. Gdyby otóż reparacje podarowano Niemcom spacyfikowanym, Niemcom pragnącym uczciwie porozumienia z resztą Europy, t. zn. w pierwszym rzędzie ze swymi sąsiadami, byłby to niewątpliwie wielki sukces i bardzo poważny krok na drodze do stabilizacji stosunków europejskich i powojennej polityki całego świata. W obecnej jednakowoż sytuacji, kiedy Niemcy stoją przed jutrem o tyle tylko zagadkowem, że niewiadomo, czy stanowić ono będzie dalszy ciąg dzisiejszej wojny domowej, czy też już wprost rządy hitleryzmu — odpisanie reparacyj jest aktem, który napotyka na próżnię. Ci, którzy nadają ton polityce niemieckiej a 31 lipca osiągną albo ogromne albo wprost decydujące zwycięstwo — hitlerowcy — nie są z Lozanny zadowoleni, wyrażają Papenowi votum nieufności i szyderczo oświadczają, że nawet i tej stosunkowo drobnej kwoty, którą przewiduje Lozanna, płacić nie będą, bo jedynym i właściwym ich celem jest zupełne obalenie traktatu wersalskiego. Im nie chodzi tyle o reparacje, które i tak oddawna są już fikcją, ile o — równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.

A oto drugi cień, kóry pada na Lozannę. Okazuje się, że mocarstwa europejskie, które dość szybko zrobiły swój rachunek w Lozannie, zrobiły go bez... gospodarza. Podarowano Niemcom niemal w całości reparacje, ale pod tem milczącem zastrzeżeniem, że wielkodusznym wierzycielom lozańskim okaże z kolei wielkoduszność ich wierzyciel — t. j. wuj Sam. A wuj Sam o darowaniu długów państwom europejskim wcale nie myśli. A jeśli nawet, w pewnych jasnych przebłyskach swej świadomości politycznej, żywi tak szlachetne i altruistyczne zamiary, to tylko pod warunkiem, że genewska konferencja rozbrojeniowa przyjmie memorjał Hoovera, t. zn. że Europa dokona w wydatnej mierze redukcji swoich zbrojeń. Czyli że cała sprawa wraca z Lozanny do Genewy, a wielka radość lozańska kończy się na żałosnej sytuacji i martwym punkcie w Genewie.

Tak tedy z chorągwiami na cześć Lozanny należałoby zaczekać jeszcze na dwie daty: na rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego oraz na rezultat wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Porażka Hitlera przyniosłaby przecież pewne odprężenie w Niemczech, a wybór demokraty Roosevelta oznaczałby ewentualnie przełom w polityce Stanów Zjednoczonych wobec Europy. Już dziś odzywają się w Ameryce rozsądne głosy, które wskazują na to, że amerykańskie wierzytelności w Europie wartają akurat tyle, ile aljanckie wierzytelności wobec Niemiec, czyli, że Ameryka zrobiłaby lepiej, gdyby zrezygnowała, w całości lub znacznej mierze, ze swoich pretensyj wobec Europy, bo inaczej może runąć razem z całą Europą.

Mimo wszelkich zastrzeżeń była Lozanna — sukcesem. Ale sukces ten jest zawarunkowany olbrzymiemi trudnościami i niezwykle ciężkiemi problematami, z któremi wciąż jeszcze boryka się świat powojenny. Grzech wielkiej wojny światowej i polityki powojennej nie daje się tak łatwo naprawić. Miejmy nadzieje, że na drodze ku poprawie przynajmniej — kroczymy. (b)

Podszewka etyki

W odpowiedzi „Głosowi Narodu“

Z niewiadomych przyczyn uprawia od pewnego czasu „Głos Narodu“ specjalną nagonkę na kupiectwo żydowskie, jakby dziennik ten nie był organem pewnej części kupiectwa krakowskiego, lecz conajmniej organem sfer przemysłowych lub też rolniczych, czy może nawet... rządowych, mających wszak pewne „specyficzne“ ustosunkowanie się do kupiectwa żydowskiego w Polsce.

I tak w wczorajszym „Głosie Narodu“ przytacza jakiś anonimowy „przedstawiciel branży włókienniczej“ wypadki bankructw wśród kupiectwa żydowskiego. Sądząc z treści artykuliku, autorem jest kupiec z branży bieliźnianej, który nie może wyjść ze zdumienia, że w dzisiejszych czasach możliwa jest plajta. „Doprowadziwszy do upadku przedsiębiorstwo i narobiwszy długów, godzą się Żydzi z wierzycielami na pewien procent i w ten sposób „zarabiają na czysto“. Wynikałoby z tego, iż plajta jest monopolem wyłącznie kupców żydowskich.

W sprawie tej napaści zwróciliśmy się do tutejszych kupców branży bieliźnianej, którzy oświadczyli nam wręcz, iż w stosunku procentowym przeważna część bankructw w tej branży pochodzi właśnie ze strony kupców nieżydowskich, którzy w dodatku plajtę przeprowadzają w ten sposób, że wierzycielom nie płacą ani grosza. Jeśli zatem kupiec żydowski przeprowadza ugodę ze swoimi wierzycielami na zasadzie 30 procent swych zobowiązań, to — porównując wypadki te z „metodą“ kupców nieżydowskich — przyznać trzeba, iż plajta ta, jak na dzisiejsze czasy jest wcale honorowa...

Sprawa ta ma zresztą zupełnie inne tło. Handel w Polsce leży pokotem. Obroty handlowe skurczyły się. Nawet w handlu artykułami pierwszej potrzeby kryzys poczynił spustoszenie. Handel koszulami, jako artykułem w dzisiejszych czasach stosunkowo „luksusowym“, musiał tembardziej odczuć na sobie brzemię przesilenia. Celem kupca jest zysk. Jeśli kupiec nawet po ugodzie z wierzycielem sprzedaje po cenie, odbiegającej znacznie w dół od ceny rynkowej, to jest to dowodem nie jego nieuczciwości, jak to twierdzi „Głos Narodu“, ale ciasnoty gotówkowej, duszącej kupca jak zmora i zmuszającej go do uzyskania gotówki, potrzebnej na spłatę swych zobowiązań, czy to prywatnych, czy to wobec państwa. Informatorzy nasi opowiedzieli nam ciekawy fakt, jaki zaszedł w jednym z tutejszych urzędów skarbowych, gdzie kupiec żydowski udowadniał urzędnikowi skarbowemu niemożność spłacenia pewnego podatku, tłomacząc się, iż gotówkę na ten cel mógłby uzyskać tylko chyba w wypadku ogłoszenia bankructwa, na co urzędnik skarbowy z olimpijskim spokojem oświadczył: „Rób Pan, co Pan chcesz. zbankrutuj Pan, my nasze podatki musimy uzyskać“.

W obliczu katastrofalnej sytuacji kupiectwa tak katolickiego, jak i żydowskiego godzi się zapytać: Czy uderzanie na kupca tylko dlatego, że on jest żydowskim, tą samą bronią, którą całe kupiectwo otrzymuje tak niemiłosierne cięgi ze strony państwa, przemysłu, rolnictwa i całej biurokracji, wrogo ustosunkowanej do handlu, — da się usprawiedliwić etyką i innemi pięknemi pojęciami, któremi „Głos Narodu“ a w szczególności „przedstawiciel branży włókienniczej“ tak bez zająknienia szermują?

Vir.

Czy wiecie, że...

— Tonna wody z Morza Martwego zawiera 93 kg. soli, z Morza Czerwonego — 46 kg., z Morza Śródziemnego — 42 kg., z oceanu Atlantyckiego — 40 kg., z kanału La Manche — 36 kg. z Morza Bałtyckiego — 14 kg. z Morza Czarnego — 13 kg. i z Morza Kaspijskiego — 5 kg.

— Służba wojskowa w Grecji została skrócona w armji regularnej z 14 miesięcy na 12.

— Kierowniczką sowieckiej stacji polarnej w okolicach bieguna północnego została zamianowana pierwsza kobieta, profesor biologji, Zina Rjabcewa.

— Znany aktor filmowy w Hollywood, William Haines, zbiera autografy na banknotach dolarowych.

— 2300 miljonów słów zostaje corocznie złożonych i wydrukowanych w Stanach Zjednoczonych.

— W Brazylji gosposie gotują kawę na gazie wytworzonym z palonej, jak koks kawy, gorsze go gatunku.

— Angielskie radjo nie przyjmuje reklam ogłoszeniowych do nadawania, to też angielskie firmy nadają swoje ogłoszenia paryskiej stacji radjowej.

— **II. OBOZ LETNI ŻYD. AKAD. KOŁA MIŁOŚN. KRAJOZN.** wędruje w Beskidy Zach. dnia 1 sierpnia. Zgłoszenia i informacje na dyżurach Koła, ul. Gołębia 2, m. 9, 19—20.

— **Ż.K.S. HAKADUR, KRAKÓW.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę, 16 bm., 10 rano. Wąska 2. III. p. Wybory.

TEATRY I KINA

— **WZNOWIENIE PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO**, nastąpi w sobotę dnia 16 bm. premjerą komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“. Nieznana na naszej scenie nowość repertuaru będzie wielką atrakcją dla Krakowa, gdyż wystąpi w niej gościnnie jedna z najświetniejszych artystek polskich p. Mila Kamińska. Dalszą obsadę popisowych ról tworzą pp. Klonska-Sauerowa, Ludwiżanka, Walewska, Fabisiak, Leliwa, Modrzewski, Turski, którzy pod pomysłową reżyserją p. Szyndlera przygotowali tę komedję. Począwszy od premjery, ceny miejsc zostały znacznie zniżone. Sprzedaż biletów rozpocznie się w dniu dzisiejszym w kasie teatru.

— **„BANDA“ KABARET KOMIKÓW W „BAGATELI“**. Program „Banda“ naprzód!“ jak i poporzedni cieszy się olbrzymiem powodzeniem, zapełniając widownię po brzegi. Sala „Bagateli“ rozbrzmiewa śmiechem i niemilknącemi brawami, któremi publiczność darzy hojnie swych ulubieńców. Przedmiotem szczególnego aplauzu jest H. Ordonówna, Zula Pogorzelska, Dymsza i Fogg. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7'20 i 9'30. Reszta biletów do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś we środę „Śpiewak uliczny“, sztuka Kobrina ze śpiewami. Doskonała gra Jungwirtha, oraz nadzwyczaj interesująca treść, ściągają stale wszystkich bywalców teatralnych. Dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony na cel dobroczynny.

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)
Środa 9 wiecz.: „Śpiewak uliczny“.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „To inna“ (Madeleine Ronard, Pierre Blancher).

ADRIA: „Noce marokańskie“.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Zastępca następcy“ (Marion Davies) i rewjetka.

FROMIEŃ: „Anna Boleyn“ (Henny Porten, Jannings).

UCIECHA: Los dżentelmena (John Gilbert).

SZTUKA: „Kajdany przeszłości“ (Jean Bennet, Myrna Loy).

SŁOŃCE: „Napad na ekspress i Flip i Flap“.

WANDA: „Podniebny romans“ (Eliza Landi, Charles Feller).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

„Do ut des“

(jd) W ostatnich dniach spotkaliśmy się z wzmożoną akcją sfer przemysłowych i rolniczych, inspirowanych zapewne przez czynniki rządowe, w kierunku popierania wytwórczości krajowej. Akcja ta jest niewątpliwie ze wszech miar godną poparcia W życiu jednak gospodarczem zaznacza się, może w jeszcze silniejszym stopniu aniżeli w innych dziedzinach życia społecznego, zasada „do ut des“. Jeśli zatem nasze sfery przemysłowe i rolnicze domagają się od kupieckiego aparatu rozdzielczego w Polsce wprzągnięcia się w służbę popierania wytwórczości krajowej, — to kupiectwo gotowe jest akcję tę skutecznie przeprowadzić, jednak pod tym warunkiem, iż tę samą pomoc, jaką zyskuje w ten sposób przemysł i rolnictwo, otrzyma handel także i ze strony tych gałęzi gospodarstwa społecznego. Natomiast zwracanie się do kupiectwa z żądaniem popierania wytwórczości krajowej, tj. gromadzenia wysiłków w celu przyjścia z pomocą przemysłowi i rolnictwu w tym momencie, kiedy przemysł zwalcza aparat kupiecki tworzeniem własnych oddziałów sprzedaży eleminujących kupiectwo z okręgu obrotów gospodarczych kraju, rolnictwo zaś oświadcza wręcz, iż „stworzy sobie taki aparat handlowy jaki będzie rolnictwu opowiadał“, oznacza systematyczne zabijanie tworu i jednoczesne żądanie od niego wzmożenia aktywności.

Akcję popierania wytwórczości krajowej poprzedził wywiad b. ministra rolnictwa p. Janty-Połczyńskiego, udzielony prasie. W wywiadzie tym usłyszeliśmy jeszcze raz, wielokrotnie już obalony, przesąd o szkodliwości aparatu kupieckiego, „podrażającego koszty wytwórczości towaru“, co zdaje się wskazywać na to, iż w sferach rządowych i u czynników blisko rządu stojących, jest jeszcze bardzo silnie zakorzenione, wrogie ustosunkowanie się do roli handlu w Polsce uniemożliwiające rządowi, — mimo całego szeregu odbytych już konferencyj w sprawie pomocy dla handlu, — powzięcie konkretnych poczynań w kierunku ulżenia doli handlu w Polsce. Aby kłamstwo o wpływie kupiectwa na wysokie koszty wytwórczości, ostatecznie przygwoździć, cytujemy opinję wybitnego ekonomisty niemieckiego **prof. Juljusza Hirscha**, specjalisty w dziedzinie handlu, który w kwestji pośrednictwa handlowego wypowiedział się następująco: „Koszty kupieckie opierają się dzisiaj na pewnych stałych i od kupca niezależnych czynnikach, jak podatki, świadczenia społeczne i ubezpieczeniowe, płace bronione przez silne związki zawodowe; z drugiej zaś strony są one wynikiem tego, iż sprzedaży kupieckiej nie można jednak całkowicie zmechanizować. **Czysty zysk kupca zajmuje w zespole jego wszystkich kosztów miejsce najmniejsze, jakie 2—3 procent**“, Zresztą doświadczenia czynione ze spółdzielniami mającemi zastąpić prywatny handel indywidualny, czy też z oddziałami sprzedaży koncernów przemysłowych, które to jednostki handlowe, — poza wyeliminowaniem czynnika prywatnego i wzmożeniem pauperyzacji stanu średniego w kraju, — żadnych korzyści życiu gospodarczemu nie przyniosły, — wykazały aż nadto dobitnie, iż walka z handlem prywatnym przynosi klęski przedewszystkiem stronie, walkę tę wypowiadającej.

Popieranie wytwórczości krajowej jest rzeczą piękną, ale nie należy zapominać, iż kupiec sprowadzający towary zagraniczne, otrzymuje kredyt towarowy, należyte traktowanie ze strony dostawców zagranicznych etc. Jeśli zatem nasze sfery przemysłowe zwracają się do kupiectwa z żądaniem wyeliminowania wzgl. ograniczenia importu, to muszę kupiectwu temu dostarczyć nietylko towar zastępujący zagraniczny, ale i stosunek swój do kupiectwa, zarówno w dziedzinie udzielania kredytów jak i bezpośrednich stosunków handlowych, muszą poddać gruntownej rewizji.

To samo — i może w większej mierze — dotyczy rolnictwa.

KRONIKA KRAJOWA

W sprawie cenników sklepowych

Jak już donieśliśmy, ukazało się w ubiegłym miesiącu zarządzenie, iż wszyscy kupcy mają obowiązek ujawniania cen w swych sklepach, t. j. muszą wywieszać cenniki na widocznem miejscu. Okólnik ten dąży do uporządkowania wszystkich dotychczasowych przepisów, opartych na rozporządzeniu z dnia 20 lutego roku 1923, które wywoływały niejednokrotnie wadliwą interpretację.

Po ukazaniu się tego zarządzenia Związki kupieckie zwróciły się do ministerstwa spraw wewnętrznych, wyrażając obawę, by okólnik ten nie przyczynił się do obostrzenia przepisów o lichwie wojennej, powstałych w okresie inflacji a nie posiadających żadnego znaczenia w chwili obecnej.

W tych dniach nadeszło w tej sprawie wyjaśnienie ministerstwa. — Czynniki rządowe w wyjaśnieniu tem stwierdziły, iż żadne obostrzenia w stosunku do obowiązku ujawniania cen nie będą stosowane, chodziło tylko o to, by unormować stosunek kupującego do sprzedającego.

Przy okazji ministerstwo nadmieniło, że przepisom o ujawnieniu cen podlegają tylko sprzedawcy przedmiotów powszechnego użytku. — Obowiązek ten polega na bezpośrednim uwidacznianiu cen na artykułach oraz wywieszaniu cennika, który jednak nie musi być przedkładany do zatwierdzenia władzy administracyjnej lub samorządowej.

W jakim celu mają kupcy wogóle wywieszać cennik w czasie tak katastrofalnych obrotów gospodarczych, niskich cen i zawziętej konkurencji, kiedy kupcy bardzo często sprzedają towary poniżej kosztów własnych — niewiadomo. Jest to zapewne jeszcze jeden dowód „przychylnego ustosunkowania się“ władz do kupiectwa.

Ulgi dla — rolników

PAP dowiaduje się z pewnego źródła, że najważniejsza z projektowanych czterech ustaw, jakie najbliższa Rada Ministrów ma uchwalić w celu pomocy rolnictwu, natrafia na poważne sprzeciwy ze strony sfer handlowych. Sfery te obawiają się, że dalsze ulgi, jakieby zostały przyznane rolnikom w zakresie finansowym, odbiłyby się niepomyślnie na obrocie pieniężnym.

Kto nie musi mieć koncesji autobusowej?

Zgodnie z ustawą o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, która wchodzi w życie z dniem 18 b. m., zarobkowy przewóz osób lub towarów, poza obszarem jednej gminy, wymagane jest uzyskanie koncesji

Nie potrzeba uzyskiwać koncesji na: doraźny przewóz, zarobkowy osobowemi pojazdami mechanicznemi, wynajmowanemi w całości; bezpłatny przewóz pracowników z miejsca pracy i do miejsca pracy własnemi pojazdami przedsiębiorstwa; przewóz towarów przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz gospodarstwa rolne i leśne wyłącznie dla własnych potrzeb i własnemi pojazdami mechanicznemi; przewóz paczek i innych przedmiotów, nadających się do transportu pocztowego na podstawie ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie; dowóz towarów, dokonywany przez Polskie Koleje Państwowe; przewóz uczniów do szkół, oraz przeóz osób w celach krajoznawczych i turystycznych pojazdami mechanicznemi instytucyj kulturalnych i społecznych lub przez nie do tego celu wynajętemi; doraźne przewozy wycieczkowe, organizowane przez Towarzystwa turystyczne.

Ponadto gmina miejska może za zgodą ministra robót publicznych przedłużyć miejską linję autobusową do sąsiednich miejscowości bez obowiązku uzyskania koncesji.



Nowa ustawa o eksmisjach mieszkaniowych

W najbliższym czasie rozpoczną się konferencje międzyministerjalne w sprawie opracowania ustawy o eksmisjach. Ustawa ta ma przewidywać, iż część zasiłków, wypłacanych bezrobotnym, byłaby wpłacana na poczet komornego, odpowiednio zredukowanego. Poza tem osoby, nieposiadające zarobków, byłyby uchronione przed eksmisją. Ukrywanie faktycznych zarobków grozić będzie odpowiedzialnością karną.

Nowe ustawodawstwo gospodarcze

„Monitor Polski“ Nr. 156 z dnia 11 lipca b. r. przynosi obwieszczenie ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z minitsrem skarbu oraz ministrem rolnictwa i reform rolnych z dnia 6 b. m. o wydawaniu zaświadczeń na wolny od cła wywóz trzody chlewnej i mięsa wieprzowego.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Niemcy nie będą sprowadzać zboża

Niemiecki minister rolnictwa oświadczył, że już obecnie można stwierdzić, że Rzesza będzie samowystarczalna, jeśli chodzi o zboże chlebowe.

Fakt ten zaistnieje po raz pierwszy od czasu wojny i ułatwi rządowi politykę zbożową.

Jednocześnie minister zakomunikował, że rząd Rzeszy umożliwi rolnikom powstrzymanie

się od czasowego spieniężania zbóż natychmiast po zbiorach, przez co ceny utrzymają się na odpowiednim poziomie.

Rolnicy angielscy żądają wprowadzenia cła na masło

Organizacje rolnicze Anglji zwróciły się do ministra handlu z żądaniem jaknajszybszego wprowadzenia cła na masło zagraniczne w wysokości 33,3 procent od wartości.

Realizacja tego żądania stanowiłaby dotkliwy cios dla naszego eksportu masła, który w poważnej części, podobnie jak i cały nasz eksport hodowlany, — kieruje się na rynek angielski

INFORMATOR GOSPODARCZY.

RAB. DR. M. D. CIESZYN: Kolej udziela ulg dla osób duchownych tylko w razie uzasadnionej potrzeby wyjazdu. (Zjazdy, kongresy etc.) i to nie indywidualnie, lecz zbiorowo.

S. T. TRZEBINIA: W tej sprawie dotychczas nie wyszło żadne rozporządzenie, zmieniające zasadniczo ustawę.

J. K. NOWY SĄCZ: Jest to narazie projekt i żadnych konkretnych szczegółów dotychczas w tej sprawie nie otrzymaliśmy. Najlepiej zwrócić się albo do Izby Przemysłowo Handlowej, albo też do Związku Przemysłowców (Industriellenverband) w Gdańsku, gdzie Pan otrzyma potrzebne informacje.

„SJONISTA“, RZESZÓW: W sprawie przyznania jednego procentu podatku obrotowego dla hurtowników, nie prowadzących ksiąg handlowych, czynione są obecnie energiczne zabiegi u właściwych władz, jednak dotychczas żadnych szczegółów w tej sprawie nie otrzymaliśmy.

Co myśli i do czego dąży hitleryzm

„Filozoficzna“ szata brutalnego szowinizmu

Rozmowa z zausznikiem Hitlera, obserwatorem na konferencji rozbrojeniowej. — Kampanja wyborcza i program hakenkreuzlerów w oświetleniu byłego generała, obecnie współorganizatora oddziałów niemieckich faszystów.

(Korespondencja własna)

II.

Z chwilą, gdy wybuchła wojna światowa, był dopiero podpułkownikiem. Odznaczył się w bitwie nad jeziorami mazurskiemi i wkrótce potem awansował na pułkownika. Następnie przeniesiony został do generalnego sztabu bałkańskiego Mackensena. Dziś zaprowadziła go karjera poprzez pucz Ludendorffa do szeregów narodowych socjalistów. Od samego początku jest jednym z najbliższych zauszników Hitlera. Na konferencję rozbrojeniową do Genewy wysłany był jako obserwator. Posiedzenia obserwował przeważnie z loży dyplomatycznej a niekiedy również z galerji dla publiczności. Po wizycie w monachijskim „Brunatnym Domu“, kiedy nieobecny był ani Hitler (pertraktował w Berlinie w sprawie mundurów hakenkreuzlerowskich), ani generał von Epp (bawił w podróży inspekcyjnej w Austrji, gdzie lustrował austrjackich socjalistów narodowych) rozmawiamy z tym generałem.

— Co właściwie Hitler i jego zwolennicy zamierzają obecnie po rozpisaniu wyborów do parlamentu? Jakiż jest jego ostateczny program?

— Szczerze powiedziawszy, przedewszystkiem chce usunąć liberalizm, a na jego miejsce wprowadzić socjalizm narodowy. Dla nas liberalizm oznacza uwolnienie wszystkich popędów ludzkich, ponieważ wszystko chce uczynić wolnem i niezależnem. Liberalizm oznacza panowanie nieograniczonego indywidualizmu. Liberalny ekonomista powiada: „Ja jestem panem domu i w domu“. Z tego wypływa, że liberalizm oznacza zarazem pewien rodzaj nieograniczonego nacjonalizmu i nieograniczonego materjalizmu. Liberalizm ubóstwia materję; dla niego prócz żołądka nic nie jest święte. Dlatego przedewszystkiem walczymy przeciwko temu liberalizmowi. Nie możemy dopuścić, aby nasz lud był nadal wykorzystywany pod jarzmem demokracji. Narodowy socjalizm przeciwstawia swą ideę liberalizmowi. Podczas gdy liberalizm oznacza uwolnienie, rozluźnienie, socjalizm narodowy oznacza złączenie, skupienie. Liberalizm chroni osobistości bez charakteru, podczas gdy narodowy socjalizm stoi na stanowisku arystokratycznem. My powiadamy, że przed dobry wóz nie należy zaprzęgać osła, ale tylko sz[illegible] konia. Tak ma się rzecz również z państwem. Liberalizm i indywidualizm troszczy się tylko o jednostki, narodowy socjalizm niemiecki ma na myśli cały organizm narodu. Tem więc dostajemy się do sfer rewolucyjnych i popadamy w sprzeczność z obecnym porządkiem społecznym. Dlatego też niemiecki rewolucjonista musi być socjalistą. Dzisiejszy nacjonalizm przyznaje wartość jedynie wadze mózgu, intelektu, narodowy socjalizm ocenia wszystko według charakteru. Wszystko na świecie, co nie jest rasowe, jest świństwem. Co nie jest czystą rasą, jest zgniłe. Tak zwany socjaldemokratyzm zaprzecza prawu indywidualizmu. My jesteśmy idealistami, ale nie idealistami fanatycznymi. Hitler jest realnym fanatykiem idealizmu. Na tem polega jego rewolucyjność. Socjalizm narodowy jest tedy ruchem arystokratycznym, socjalistycznym, ludowym a zarazem idealnym. Nasz socjalizm narodowy oznacza właściwie wskrzeszenie prawdziwej niemczyzny. Rewolucyjni ludzie tworzą zawsze nowe idee, a nowe idee wytwarzają zaś rewolucyjny lud. Być rewolucjonistą, znaczy że staramy się zrealizować nasze żądania czyli ideały naszej rewolucji. Nie chcemy tylko mówić, ale w duchu narodowo-socjalistycznym postępować. Jako rewolucjoniści musimy wystrzegać się jakiegokolwiek drobnomieszczaństwa. Naszem zdaniem, drobnomieszczaninem nie jest tylko ten, kto większą część dnia spędzi w wygodnym fotelu z przyjemną lekturą, ale małomieszczaninem jest obecnie każdy kto hołduje swym zabawom myślowym. Nie żyjemy poto, abyśmy używali życia i świata. Ludzkość musi spełniać pewną rolę, pewne posłannictwo. My, niemieccy socjaliści narodowi, mamy dokonać rewolucji niemieckiej w swem ja. Musimy być przesiąknięci socjalizmem narodowym niby demonem, abyśmy pozbawili się moralności doby współczesnej i abyśmy potem mogli sobie powiedzieć: „Wy nas nie przymusicie, zakaz nie zgwałci żadnej idei.

— Panie generale, w swych wywodach użył pan kilkakrotnie słowa „rewolucja“. Przyznaję się szczerze, że tej waszej rewolucyjności nie pojmuję. Zapytuję się przeto, czy wasz wódz Hitler, pan i wszyscy wasi zwolennicy jesteście rewolucjonistami i do jakiego stopnia?

— Tak jest, my wszyscy jesteśmy rewolucjonistami Nietzsche kiedyś napisał, że „gdzie niema grobów, tam niema ani wskrzeszenia a niemiecka historja właśnie chce, aby każdy jej sukces ukoronowany był krwawym wieńcem palmowym“. My jako rewolucjoniści odróżniamy dwa rodzaje rewolucji. Jest rewolucja niszcząca, destruktywna. To jest rewolucja negatywna. Jest też rewolucja twórcza, pozytywna. Negatywna rewolucja niszczy z radością, z zadowoleniem. Jej ideałem jest jej bezideałność, jej charakterem jest właśnie brak charakteru. Negatywna rewolucja niszczy ołtarze i hołduje piciu wina szampańskiego na zniszczonych już tronach. Nasza rewolucja narodowo-socjalistyczna jest rewolucją pozytywną. Ona niszczy, aby mieć miejsce dla budowania nowego. Dla naszej rewolucji nie mają wielkiego znaczenia barykady, ale

DRUGI PROGRAM „BANDY“.

Banda naprzód!

Kabaret komików „Bandę“ nazwać możnaby — **kartelem humoru.** Kartelem gwiazd i kilku wybitnych autorów rewjowych. (Humor krzepi i cukier krzepi; istnieją kartele i trusty cukru, dlaczegoż nie miałby istnieć kartel humoru?) Ale „Bandę“ nazwać możnaby również — **parlamentem humoru.** Nietylko w filologicznem znaczeniu i etymologicznem pochodzeniu słowa „parlament“. Ale i z innych powodów. Przedewszystkiem parlamentaryzm w stosunku do licznych gwiazd pierwszej wielkości, bo jest to chyba jeden z niewielu teatrów, gdzie obok siebie w zgodnym zespole pracują tak wybitne siły. Powtóre, kierownictwo „Bandy“ stosuje niezwykle utalentowany i zręczny **parlamentaryzm** w stosunku do publiczności, jej upodobań, a także w stosunku do tego wszystkiego co na tle dzisiejszych czasów przesilenia wymagałoby wyraźnej postawy. Ta zręczność lawirowania niezawsze już wychodzi na korzyść jednolitości, wyrazistości i oryginalności repertuaru „Bandy“. Wyrodził się z tego pewnego rodzaju swoiście ekletyczny kierunek „Bandy“.

Drugi program miłych gości warszawskich stoi pod znakiem skeczów i melodyj. Tak się jakoś złożyło, że skecze drugiego programu wykazują nadmiar tego, co tak lubią polskie rewje, a co znane jest pod nazwą **„szmoncesu“.** Takim szmoncesem jest monolog Lawińskiego „Bridge“, jest skecz „Dyskrecja“ (Lawiński-Tom). — Przeszarżowaną „szmoncesowość“ cechuje również skecz „Genjalne dziecko“ (z świetną zresztą kreacją Zuli Pogorzelskiej i in.). Żydowskie zwrotki i refreny wtrąca również Dymsza (Tango Hispano-Juif); właśnie na przykładzie tego świetnego i jedynego w swoim rodzaju artysty widać, co znaczy brak odpowiedniego, dobrego tekstu.

Na zbyt dobre teksty „skarżyć“ nie może się również fenomenalna **Ordonówna.** A szkoda naprawdę, bo ta artystka z Bożej łaski (jak słusznie mówi Jarosy) o zdumiewającej rozległości skali i oszałamiającej ekspresji mogłaby przecież — przy lepszych tekstach — łamać i porywać, zachwycać i odurzać. I kiedy tak słucha się Ordonówny, która osiąga teraz punkt szczytowy wspaniałego talentu, żal zbiera człowieka, że wśród sztuk aktorstwo najmniej daje się utrwalać i zachować na wieki. Co innego książka, obraz, utwór muzyczny; bo przecież płyta gramofonowa czy taśma filmowa to jednak nie to i o trwałości prawdziwej nie może tu być mowy niestety.

Punkt szczytowy rozwoju wielkiego aktorskiego uzdolnienia osiąga teraz również i ulubienica Krakowa. **Zula Pogorzelska,** ten prawdziwy talizman „Bandy“, żeby znów użyć określenia Jarosyego. — Jej groteskowych piosenek już prawie do perwersji rozkapryszonej mieszczki o oryginalnej, choć trochę „zdymszałej“ (od: Dymsza!) twarzy słuchałoby się chętnie bez końca.

„Banda“ ma jeszcze jedną, a raczej dwie utalentowane siły w zespole żeńskim: pp. Górską i Żelichowską. **Stefcia Górska** zademonstrowała tym razem swój świetny genre w groteskowym „Hamlecie“. Jako Ofelja wtórowała jej Lena **Żelichowska,** artystka nietylko o zgrabnych nogach, ale i wyraźnej staranności, cechującej zawsze dość nieoczekiwany efektowny początek karjery.

Tłem i akompanjamentem programu były naogół sentymentalne piosenki karnego i zestrojonego **chóru Dana i M. Fogga,** pieśniarza dyskretnego, i dlatego tak miłego. Program uzupełniały „rekonstrukcje“ historyczno-kabaretowe: „Fotografja rodzinna“ i „Galówka w Pipidówce“ (obydwa w wykonaniu całego zespołu „Bandy“).

A zatem: do pewnego stopnia wyczerpanie dobrych, doskonałych tekstów przy skartelizowaniu najlepszych sił aktorskich i pieśniarskich w Polsce.

Jednak potencjalne możliwości tego świetnego zespołu są tak olbrzymie i prężne, że po tym teatrze spodziewać się można i należy niejednego jeszcze naprawdę wielkiego czynu artystycznego. Odnalezienia naprawdę oryginalnej drogi na szlakach teatrzyku artystyczno-rewjowego życzymy temu świetnemu zespołowi jaknajszczerzej.

LEON TEMPLER.

tylko to, co za barykadami temi się znajduje. Droga tej rewolucji prowadzi z dołu w górę a z wewnątrz na zewnątrz. Najpierw masy ludowe muszą być upojone ideą rewolucyjną, najpierw musi być zorganizowana nowa myśl a potem przystąpić trzeba do budowy nowej formy. Dlatego nasza twórcza rewolucja w swej fazie końcowej oznacza właściwie rozwój.

— Rewolucja listopadowa z roku 1918 jest przecież w swej formie i według pańskich słów, panie generale, rewolucją rozwojową? Jak to mam rozumieć?

— Nie, stanowczo nie. Rewolucję listopadową w r. 1918 uważać należy za najbardziej ujemny akt niemieckiej historji. Co właściwie wówczas się stało? Jedni władcy zostali rozpędzeni a na ich miejsce przyszli władcy nowi. Ale ci nowi władcy w istocie niczem nie różnili się od tych, których rozpędzili. Na miejsce monarchji przyszła republika. Ta wszak nie sprowadziła zmiany systemu; nastąpiła tylko zmiana osób. To jest tak, jakbyśmy z flaszki octu zdarli etykietę i tę samą zawartość flaszki oznaczyli inaczej. Ocet pozostał nadal octem. Fakt ten, jeśli chodzi o oceię listopadowej rewolucji, jest dla nas decydujący. Dla nas nie jest przygniatające to, że Niemcy pono przegrały wojnę światową, ale tylko to, że nasze Niemcy przez rewolucję listopadową zachwiane zostały w swych podstawach. A to jest zbrodnicza podstawa rewolucji listopadowej. Bojownicy frontowi, którzy wracali do domów z okopów, przychodzili z pragnieniem nowego państwa, nowej ojczyzny. Nowe państwo zostało wprawdzie wytworzone, ale jakie to państwo? Bojownicy frontowi zawiedli się, a my, narodowi socjaliści, chcemy zawód ten naprawić. Chcemy niemieckiej rewolucji bez barykad. Nie chcemy rewolucji „drobnomieszczańskiej", ale rewolucji całej niemczyzny"

— Co będzie po wyborach parlamentarnych, panie generale?

— Jesteśmy wszyscy przekonani, że wybory te przyniosą ostateczne wyjaśnienie nastrojów narodu niemieckiego. My możemy wybory tylko wygrać. Waimar zostanie ostatecznie na zawsze pogrzebany. Co będzie dalej — zobaczycie.

* * *

Tak objaśnia istotę rewolucji niemieckiej, istotę nowej rodzącej się niemczyzny niemiecki generał Jego Królewskiej Mości cesarza, obecnie wysłannik Hitlera na konferencję rozbrojeniową.

Centropress. Milan Janota

„Wilhelm przywróci Niemcom okres pomyślności"

Wynurzenia „więźnia z Doorn"

Ex-kaiser nie lubi wywiadów. W każdym razie nie lubiał ich do niedawna gdy wszelkie rozmowy sprowadzały się do tego, co „było". To, co „będzie" było dlań tematem przykrym. Zwycięski marsz hitlerowców, monarchistyczny rząd Rzeszy, nadzieje na bliską restaurację Hohenzollernów, obudziły w 73-letnim starcu dawnego ducha gaduły. Teraz Wilhelm rozmawia z dziennikarzami chętnie i wiele.

„Niemcy muszą przywrócić swych dawnych władców" — oświadczył b. cesarz dziennikarzowi angielskiemu przed kilku dniami — „tak, jak każdy inny kraj w chwili największej potrzeby, winni Niemcy zwrócić się do tych ludzi, którzy są najbardziej do tego powołani, którzy zdrowemi i uczciwemi metodami poprowadzą kraj z powrotem do pomyślności, jaką Rzesza straciła. Idee komunistyczne rozpowszechniły się po świecie, jak zaraza. Całe narody są niemi dotknięte. Zarówno jednak Niemcy, jak i każdy inny kraj, nie powrócą do dawnej świetności dopóty, dopóki nie wyzbędą się demagogów i nie przywołają z powrotem tych, którzy dzięki wieloletniej wprawie, odpowiedniemu przygotowaniu i wreszcie tradycji, są najbardziej godni tego, by dźwigać brzemię władzy".

„Przez czternaście lat — ubolewa ex-kaiser — Niemcy pozostawały bez swoich przywódców. Posiadający najlepsze kwalifikacje do rządzenia, zmuszeni byli stać na stronie i przyglądać się, jak ich nieszczęsny kraj wije się w boleściach. Lecz nadchodzi już kres jego agonji..." Przejrzyste aluzje b. cesarza Niemiec w tem miejscu nie wymagają chyba żadnych komentarzy.

Rozprawiwszy się w dwóch słowach z kwestją powrotu na tron, która zdaje się nie ulegać dlań żadnej wątpliwości, Wilhelm wygłasza swój program. „Traktat Wersalski musi być zerwany" — I uważając go już jakby za nieistniejący, ex-kaiser mówi i o nim w czasie przeszłym: „Był to traktat nieoparty ani na słuszności, ani na zdrowym sensie. Wykonanie warunków jego jest dla Niemiec fizyczną niemożliwością. Nie jest to kwestja „nie chcą", ale „nie mogą". Traktat Wersalski został wymuszony na nas — ciągnie dalej były cesarz, słowem „nas" podkreślając, że i on padł ofiarą traktatu.

„Czy jest rzeczą do pomyślenia — uskarża się „uznany władca Niemiec" wobec reprezentanta kraju, w którym monarchja pozostała ustrojem czczonym i nietykalnym — że gdybyśmy wygrali wojnę, nie chcielibyśmy rozmawiać z królem Jerzym, a sfabrykowalibyśmy w Anglji republikę?"

A dalej na temat polityki światowej: „Japonja nie może i nie powinna pozostawać bezczynną. Jest ona przedmurzem bolszewizmu na Wschodzie, musi przeto działać". Sprawy rosyjskie bardzo go interesują i wykazuje on pewną znajomość rzeczy. Mówiąc z Anglikiem nie mógł nie poruszyć kwestji indyjskiej, sprawy Dominjów i innych, wreszcie uważał za wskazane dorzucić kilka komplementów pod adresem Anglji: „Ja zawsze podziwiałem Anglję i Anglików. Wysoko ceniłem swych angielskich przyjaciół. Jest rzeczą potworną nazywać mnie szwagrem Anglji. Byłem wszak najstarszym wnukiem królowej Wiktorji".

Tak od „rąbania drzewa" powraca więzień z Doorn do marzeń o koronie. Ukłon w stronę Anglji, potępienie bolszewizmu „we wszelkich odmianach", lekceważenie traktatu wersalskiego, podziw dla męczeńskiego narodu niemieckiego" — i droga do tronu otwarta. Tak mu się wydaje.

Do redaktora „Nowego Dziennika"

O nowe formy obrony kupiectwa

Chcąc znaleźć nowe formy obrony kupiectwa, należałoby przedewszystkiem zastanowić się co do genezy i istoty powojennego handlu, popadłego obecnie w niełaskę u miarodajnych czynników.

Nie ulega wątpliwości, że handel został skompromitowany wskutek polityki dewaluacji pieniądza, względnie inflacji, a obecnej deflacji. Jedno jak i drugie jest dla handlu wręcz szkodliwe, gdyż solidność jego cierpi na tem.

Moment ten jak również i dążenia etatystyczne, które ogarnęły sfery rządowe, spowodowały upadek kapitalizmu, a temsamem i handlu przez niego faworyzowanego, co w dalszej konsekwencji doprowadziło do bezrobocia.

Dlatego też, by pójść po linji najsłabszego oporu, trzebaby się starać o nowe sposoby zarobkowania, względnie o dostosowanie dawniejszego handlu do wszechwładnych tendencyj ruchu spółdzielczego, które ostatnio biorą górę.

Ale nie na tem koniec. By akcja była skuteczna, musiałoby nastąpić ogólne przewarstwowienie zawodów na ulicy żydowskie, zapomocą specjalnie do tego ustanowionych komitetów fachowych, a to nie w kierunku rękodzieła, które jest już aż nadto zastąpione, lecz w kierunku produktywnych zajęć gospodarczych, jakoto sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, fabrykacja trykotaży, produkcja jedwabiu, chów drobiu itd.

W tym celu miałyby powstać na peryferjach miast specjalne kolonje na podstawie spółdzielczej, albo też finansowane przez pewne banki długoterminowemi kredytami.

W ten sposób nastąpiłoby również pewne odciążenie dla niektórych kupców, nękanych nieznośnemi podatkami. W dodatku przyczyniłoby się to także do podniesienia zdrowotności szerokich rzesz ludowych.

Zygmunt Pufeles.

Krzywda — za co?

Wielką krzywdę wyrządzono restauratorom i szynkarzom, bo po 50 latach ciężkiej pracy, odebrano im możność zarobkowania. Pracowali oni po 18 godzin dziennie, w oparach dymu i wyziewów, zostali inwalidami w tym zawodzie, płacąc podatki, a na starość nie pozwala się im pracować, dając temsamem kij żebraczy do ręki.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby dany szynkarz wydzierżawiał koncesję, ciągnąc odpowiednie zyski, i w tym wypadku Ministerstwo mogłoby mu odebrać koncesję, ale skoro sam pracował, mając własną koncesję 30—40 lat i liczy blisko 70 lat, to z pewnością **potrzebuje** tej pracy na utrzymanie rodziny, zwłaszcza w dobie kryzysu. — Niezrozumiałem jest również to cofnięcie koncesyj z tego powodu, że Ministerstwo wydało w swoim czasie rozporządzenie, że jeśli dany szynkarz będzie miał przeszło 60 lat, to mu się koncesję zostawi. — Czemu powyższe rozporządzenie zostało zniesione?

Herman E.

Nowa kosmetyka

Dziewięć „typów chemicznych" kobiety.

Wysoka wiedza kosmetyki i salonów piękności może się poszczycić nowymi laurami i zdobyczami. Specjalista chirurgji i terapji kosmetycznej, doktór J. K. Kelly z Londynu, wypracował, posługując się wskazówkami i obserwacjami z dziedziny chemji biologicznej organizmu ludzkiego, nową metodą traktowania i pielęgnowania urody u przedstawicielek płci pięknej.

Każda pacjentka doktora musi wypełnić obszerny kwestjonarjusz, odnoszący się do jej zdrowia, rodziny, chorób, jakie przechodziła etc etc., poczem dostaje się do laboratorjum, gdzie poddają się badaniu szczegółowemu dla określenia jej „typu chemicznego".

Wynalazca nowej metody odróżnia bowiem u kobiet dziewięć typów chemicznych: typ wapniowy, typ fosforowy, węglowodanowy etc. Djagnozę wyprowadza się z obserwacyj nad konstytucją klijentki, jej przyzwyczajeń, rodzajów pożywienia i innych cech. Rzadko się zdarza, aby członkowie rodziny należeli do jednego i tego samego typu chemicznego. Typ „fosforowy" określa dr. Kelly jako energiczny, pracowity, umiejący zdobywać powodzenie w życiu, miły i uprzejmy w obejściu. Kobietom tego typu zaleca dr. Kelly pożywienie, zawierające mało fosforu. Typ „węglowodanowy" otrzymuje znów małe ilości płynów i pokarmów słodkich oraz mącznych.

Podobno metoda dr. Kelly daje doskonałe wyniki nietylko tam, gdzie chodzi o pielęgnację urody, ale i konserwację zdrowia.

Międzynarodowy Festival Wiedeński

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

III.

Do produkcyj, umieszczonych wprawdzie na oficjalnym programie festivalu, nie przynoszących jednak dzieł, wybranych przez wspomnianą poprzednio jury, należały między innemi trzy przedstawienia wiedeńskiej opery państwowej. Nie były to nowości w dosłownem tego słowa znaczeniu, jedno z dzieł nawet, a to Juljusza Bittnera „Der Musikant" nie ma z muzyką nawskroś modernistyczną dużo wspólnego, zadecydował jednak widocznie argument, że wszystkie trzy są dziełami wiedeńskich kompozytorów. Były to, oprócz wymienionej opery Bittnera, Egona Wellesza „Bakchantki" i Albana Berga słynny „Wozzeck".

Operę „Muzykant" napisał Bittner jeszcze w roku 1910, a więc w czasie, kiedy Schönberg walczył jeszcze o uznanie, a należy ona, — jak zresztą wszystkie dzieła sceniczne Bittnera, — do rodzaju opery ludowej w najszlachetniejszym stylu. Nieskomplikowana i pogodna akcja przenosi nas w rok 1780 i opisuje miłość wędrownego muzyka-kompozytora do płochej śpiewaczki Violetty. Przekonawszy się o tem, że afekty jego skierowane były pod fałszywym adresem, poznaje Schönbichler, — tak się nazywał ów muzyk, — że skrzypaczka Fryderyka jest tą właściwą, jemu przeznaczoną kobietą i wszystko się kończy dobrze. Muzyka melodyjna, oparta po części na motywach ludowych, jest bardzo przystępna i ładna, a daje zarówno wykonawcom, jak też orkiestrze szerokie pole do popisu. Wykonano dzieło to pod kierownictwem kapelmistrza Hegera bardzo dobrze, a z wykonawców odznaczyli się między innymi panie Kern (Violetta) i Helletsgruber (Fryderyka), oraz pp. Hammes, Kalenberg (Schönbichler), Mayr, Madin i Maikl.

Egon Wellesz jest uczniem Schönberga, który się jednak wyzwolił z pod jego wpływów i obecnie kroczy własną drogą. W operze swej „Bachantki", napisanej na podstawie dramatu Eurypidesa kreśli Wellesz legendę o wprowadzeniu kultu Djonizesa do Teb i ukaraniu królowej Agary za zawinioną przez nią śmierć matki Djonizosa, Semele. Pozbawiona dramatycznego napięcia, nie może akcja tej opery, zbyt skomplikowana, przykuć uwagi słuchacza, a liczne w tekst wplątane a konieczne objaśnienia są tylko niepotrzebnym balastem. Nie usuwa tych niedomagań także muzyka, która nie stara się podkreślić należycie akcji, lecz niejako biegnie obok niej. Wielką rolę odgrywają chóry, które są najlepiej traktowane. Dyrygował tym razem Klemens Kraus, inscenizował Wallerstein, a główne partje wykonali panie Pauly i Hadrabova, jakoteż pp Manowarda, Jerger, Kalenberg i inni.

Jedynem dziełem, które bez zastrzeżeń potężne wywarło na słuchaczach wrażenie, była Albana Berga opera „Wozzeck". Pierwotnie przez jednych zwalczana, a przez innych chwalona, wywalczyła sobie opera ta już należne jej pierwszorzędne stanowisko w literaturze operowej. Za podstawę do libretta posłużył Bergowi dramat Grzegorza Büchnera, który on przerobił na 15 scen. Jest to historja żołnierza Wozzeka, który oszukiwany przez kochankę swą Marję, wkońcu ją zabija, a sam ginie w nurtach stawu. Alban Berg, również uczeń Schönberga, prowadzi dzieło mistrza dalej, dochodząc do niespodziewanych rezultatów. Jako indywidualność bardzo silna, tworzy on muzykę zupełnie oryginalną, pełną dramatycznego napięcia, która bardzo silnie podkreśla każdą scenę i każdą fazę dramatu, przerastając znacznie tekst libretta. Formę swej muzyki przystosowuje Berg bardzo umiejętnie do akcji każdej ze scen, i tak naprzykład jest scena pierwsza suitą, scena czwarta tworzy 21 warjacyj na jeden temat, akt drugi jest pięcio-częściową symfonją, a akt trzeci składa się z sześciu inwencyj. Jak już zaznaczyliśmy, wywarło dzieło to na audytorjum nadzwyczajne wrażenie, a w dużej mierze przypisać należy także świetnemu wykonaniu pod dyrekcją Klemensa Krausa. Partję tytułową wykonał doskonale Manowarda, osiągając najwyższy szczyt doskonałości, obok niego zaś odznaczyli się panie Pauly (Marja) i With, oraz pp. Kalenberg, Maikl, Wiedemann i inni. Inscenizacja Wallersteina, kostjumy i dekoracje prof. Strozada.

O drugiem dziele Albana Berga „Der Wein", wykonanem na koncercie organizacji „Arbeiter Sinfonie Konzert", zreferuję w następnym artykule

ALFRED PLOHN.

Zmierzch krwawych operacyj

Radjo krótkofalowe zastąpi nóż chirurga

Zastosowanie elektryczności w chirurgji lecznicej i t. zw. chirurgji plastycznej — kosmetyce, nie jest bynajmniej środkiem nowym. Medycyna przyznała już dawno, że w wielu wypadkach nóż nie da się zastosować. Jeszcze więc pod koniec ubiegłego stulecia zwrócono się w badaniach do elektryczności, słusznie oczekując, że tajemnicza ta siła, na której zna się już dziś najciemniejszy w polu pastuszek, a której najwięksi uczeni zdefinjować nie potrafią, zaprowadzi medycynę na nowe drogi postępu.

Po ujarzmieniu elektryczności dla celów terapji, nauka medycyny nie ustająca w swych badaniach laboratoryjnych, przeszła do stosowania **w lecznictwie fal radjowych** o wielkiej częstotliwości, z początku lecznictwa doświadczalnego, a od niedawna praktycznego. Już w stosunkowo krótkim czasie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie nauka radjo-elektryczna znajdowała odrazu szybkie i szerokie zastosowanie, chirurgja przy pomocy — **fal radjowych, uratowała życie i przywróciła zdrowie tysiącom osób.**

Radjo-chirurgja umożliwiła dokonywanie operacyj, przedtem uważanych za beznadziejne. „Nóż radjowy" przestał być jedynie narzędziem eksperymentów w gabinetach badaczy, w Ameryce, w Anglji i innych krajach, gdzie nauka medycyny kroczy naprzód szybkiemi krokami, doktorzy chirurgji pracują w kierunku poznania praw działania **ultrakrótkich fal radjowych.**

Zastosowanie tych fal wewnątrz organizmu ludzkiego — to trzecia metoda w dziedzinie elektroterapji. Dwie pierwsze, znacznie starsze, to: krzepnięcie tkanek przy pomocy elektryczności i ewentualne ich zwęglanie; druga zaś — to stosowanie djatermji. Wszystkie metody teoretycznie mówiąc, posiadają wspólną cechę działania, której istotę stanowi mikroskopijny niemal łuk prądu elektrycznego, wytwarzany przez skoncentrowanie siły oscylatora o bardzo wielkiej częstotliwości, na malutką przestrzeń tkanki organizmu ludzkiego. To sprawia, że w miejscu, które dotyka maleńka elektroda,

ANIELA KALLAS

Gabrjela Zapolska

(2) (Ciąg dalszy).

Oficjalnie wprowadził Zapolską do literatury prof. Henryk Biegeleisen, ale dał ją literaturze Marjan Gawalewicz, jedyny może człowiek, którego kochała najdłużej i we wdzięcznej zachowała pamięci.

Zapolska poznała Gawalewicza w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia. Mieszkała wtedy w Warszawie, przy pierwszym mężu, panu Śnieżce, rotmistrzu wojsk carskich.

To pierwsze małżeństwo Zapolskiej z panem Śnieżką było więcej niż nieszczęśliwe. Pani Gabryela Śnieżko, z domu Korwin-Piotrowska, nieraz żaliła się z płaczem przed matką, że ją mąż brutalizuje. Matka radziła zacisnąć zęby i milczeć, by nie było skandalu w rodzinie. O! bo pani Korwin-Piotrowska, choć ongiś tańczyła w nadwornym balecie w Petersburgu, dbała bardzo o splendor rodziny Piotrowskich. Może to czyniła z wdzięczności dla męża, który dla niej wyrzekł się święceń kapłańskich, uciekłszy na tydzień przed prymicjami z seminarjum, by tajemnie zaślubić baletnicę. Obdarowała męża synem i dwiema córkami. Syn kształcił się na adwokata, córki wychowywała we Lwowie, dokąd przeniosła się ze zrusyfikowanego Wołynia, by „dziewczęta miały polską edukację".

Potem, jak każe tradycja, wydała córki zamąż, powróciwszy z niemi po skończonej edukacji do pałacu w Kiwircach. Gabrjela wyszła za rotmistrza Śnieżkę, młodsza Marynia wydana została za Bielskiego.

Obiedwie jednak rozeszły się w parę lat z mężami. U Gabrysi odbyło się to wśród takiego skandalu, że wyrzekła się jej rodzina.

Poszła w świat, zostawiwszy rodzinie wszystko, nawet rodowe nazwisko. Przyjęła pseudonim Zapolska i pod tym pseudonimem zawitała znów do Lwowa, gdzie właśnie znany w dziejach prowincjonalnych teatrzyków dyrektor Woźniakowski zorganizował na nowo trupę aktorską dla objazdu po prowincji. Wstąpiła do trupy Woźniakowskiego.

Teraz rozpoczęła się tułaczka. Ale miała już pewne życiowe doświadczenie. Już dawniej, w Wiedniu, dokąd schroniła się po skandalu rodzinnym, spoufaliła się z biedą i podłością ludzką. Wiedziała, że zawrócić z drogi, na którą wstąpiła, nie może. Tylko iść przed siebie ku tej przyszłości, jaką jej wskazał Gawalewicz.

Napisała w tym czasie kilka nowelek i powieść „Małaszkę", którą przerobiła potem na scenę i sama grała w tej sztuce tytułową rolę.

Nie poszło to tak łatwo. Grywała najpierw małe rólki w operetkach i tańczyła w balecie. Cierpiało się wtedy głód i chłód i wyniosło się z tego okresu dużo przeżyć, które później odmalowała tak po mistrzowsku w rozmaitych nowelach i w powieści „Janka".

Z tego okresu pochodzi też przeświadczenie, że rodzaj człowieczy, to menażerja ludzka. Jedno zaś tylko wyniosła jasne, piękne wspomnienie: nowej miłości. Była to nowa miłość jak sielanka, a choć trwała krótko, jak wakacje studenckie na wsi, nauczyło ją tej pięknej prawdy, że jest to źródło największej radości i najokrutniejszych smutków.

I znowu nawiedziła ją rozpacz i znowu poznała, co to samotność opuszczenia. Zrodziła się nawet w samotności ponura myśl o samobójstwie. Truła się, ale ją odratowano.

Przewyciężyła wkońcu to wszystko. Postanowiła wywalczyć sobie sławę, by ją rzucić pod nogi matce przedewszystkiem i rodzeństwu, które nic o niej słyszeć nie chciało. (Ojciec już nie żył). Wyjechała do Paryża. Tam grała w teatrze „Libre" Antoine'a; nie przestawała też pracować twórczo. Gdy po kilku latach wróciła do kraju, była już autorką o głośnem nazwisku.

Lecz dopiero znacznie później, kiedy zajęła już poczesne miejsce w literaturze i w teatrze polskim i została żoną artysty-malarza, Stanisława J. (pochodzącego z dobrej, szlacheckiej rodziny), pani Korwin-Piotrowska, mieszkająca przy synie, znanym w Warszawie adwokacie, przebaczyła Gabrysi jej grzechy młodości, wszakże pod warunkiem, że po laury aktorskie sięgać więcej nie będzie, a zadowolni się sławą literacką.

(Niechętnie wystąpiła z teatru, bo namiętnie lubiła występować; poniosła jednak tę ofiarę dla

tkanka rozpada się sposobem bezkrwawym.

Dla chirurgji ważne jest, że prąd elektromagnetyczny, który w ten sposób rozdziela tkanki, zabija równocześnie wszelkie bakterje, któreby w tem miejscu mogły istnieć, a następnie tkankę natychmiast zasklepia, niedopuszczając do krwawienia.

Dalsze, pracowite badania w dziedzinie stosowania krótkich fal radjowych w lecznictwie, może doprowadzić do wyników dziś jeszcze uważanych za nieosiągalne. Mówi się naprzykład w fachowej prasie amerykańskiej o zabijaniu w ten sposób, wewnątrz organizmu jednej z największych plag ludzkich, mianowicie **raka**, bez względu na stadjum rozwoju choroby. To byłoby doprawdy zdobyczą cudowną. Nie lekceważmy radja.

ECHA ZE SWIATA

Wynik konkursu pacyfistycznego

Na międzynarodowych kursach pacyfistycznych w Loewenbergu zainicjowano w swoim czasie konkurs na rozprawkę pacyfistyczną. Konkurs ten przeprowadzono równocześnie w Polsce i w Niemczech. W Polsce pierwszą nagrodę za wypracowanie pacyfistyczne przyznano jednemu z uczniów gimnazjum klasycznego w Królewskiej Hucie za pracę pod godłem „Arbiter“. Druga nagroda przypadła uczenicy gimnazjum im. Słowackiego w Warszawie za pracę pod godłem „Emancypantka“, trzecia ngroda — uczniowi im. Mickiewicz w Warszawie za pracę pod godłem „Opusculum“. Prócz tego odznaczono trzy ćwiczenia uczniów.

Hakenkreuzlerzy napadli na żydowskich pływaków

W Austrji odbywały się ubiegłej niedzieli zawody pływackie na trasie Dürnstein-Krems. W czasie zawodów bractwo hakenkreuzlerów z Krems w bestjalski sposób napadło pływaków żydowskich. Oczywiście, że bohaterzy napadli członków Hakoahu (m. in. Lichtensteina) dopiero wtedy, kiedy zawodnicy żydowscy byli już w wodzie. Rycerze nie omieszkali również uszkodzić samochodu, w którym p. Lichtenstein opuścić zamierzał „gościnny“ Krems; innych zawodników „Hakoahu“, którzy stanęli w obronie kolegi obrzucono kamieniami. Policja i żandarmerja miejscowa wdrożyła śledztwo i ujęła kilku sprawców.

List prof. Vierhappera

O samobójstwie wybitnego botanika wiedeńskiego prof .dra Fryderyka Vierhauppera — o czem donieśliśmy już onegdaj w telegramach — podają pisma wiedeńskie następujące szczegóły:

Prof. dr. Vierhapper piastował katedrę botaniki na wiedeńskiej Akademji weterynarji; liczył lat 57. W ostatnich czasach zdradzał prof. dr Vierhapper zniechęcenie do życia spotęgowane rozdrażnieniem nerwowem. Onegdaj rano, kiedy domownicy wyszli do jednego z dalszych pokoi, a prof. Vierhapper sam został w sypialni, dał się nagle słyszeć strzał rewolwerowy. Kiedy małżonka prof. Vierhappera z 18-letnim synem pobiegła do sypialni, mąż nie żył już. Prof. dr Vierhapper zostawił list; nie podaje w nim powodu samobójstwa, dziękuje tylko żonie i synowi za okazaną mu w ciągu życia miłość. Prof. dr. Vierhapper popełnił samobójstwo prawdopodobnie w przystępie rozstroju nerwowego.

Majątek Jeritzy na licytacii

Według informacyj jednego z pism wiedeńsikch wdrożono przeciw znanej śpiewaczce Jeritzy postępowanie egzekucyjne. Licytacje przeprowadzono w wiedeńskiem mieszkaniu znanej śpiewaczki. Przetarg nie przyniósł jednak prawie żadnego rezultatu. Sprzedać zdołano podobno tylko pewną ilość klejnotów p. Jeritzy, która winna jest jednemu z jubilerów aż 135,000 szylingów. Dziwić trochę musi, że głośna śpiewaczka, która pobierała olbrzymie tantjemy, jest w tak złych warunkach materjalnych. Być może, że do pogorszenia się stosunków materjalnych znanej primadonny przyczyniła się choroba i konieczność odłożenia szeregu koncertów w Ameryce. Najważniejszym powodem jest jednak z pewnością życie nad stan i lubowanie się sławnej ale kapryśnej śpiewaczki w drogich klejnotach. Pani Jeritza przeczuwała jednak widocznie co jej grozi, bo na czas zdołała uprzątnąć z domu co cenniejsze klejnoty, futra no i gotówkę.

JAK SIĘ REKLAMUJE POWIEŚCI W CHICAGO.

Na jednym z placów w śródmieściu Chicago rozegrała się dramatyczna scena. Na III piętrze wielkiego domu otwiera się nagle okno, z okna wyrzuca czyjaś ręka linę, po której spuszcza się szybko na ulicę najpierw młoda dziewczyna, a za nią młodzieniec. Ledwo ten ostatni zdążył stanąć pewną stopą na chodniku, gdy w oknie ukazał się starszy jegomość o wykrzywionej złością twarzy, złazi po linie i w „drodze“ do chodnika oddaje kilka strzałów z rewolweru do uciekającej młodej pary. Na szczęście chybia... Zbiera się wnet olbrzymi tłum, co odważniejsi rzucają się między goniącego i ściganych, aby przeszkodzić krwawemu starciu. Wtem ...wszyscy troje biorą się za ręce i wołają z uśmiechem na twarzy do publiczności: „Proszę p. t. czytelników, to jest właśnie początek powieści, która się ukaże pojutrze w odcinku w „Chicago News“.

BEZROBOTNE LWY.

I tych nie oszczędziło bezrobocie. W ogrodzie zoologicznym w Bordeaux znajduje się obecnie 40 lwów, które pochodzą ze zbankrutowanego cyrku Schneidera. Ponieważ drugi cyrk, który przejął lwy od Schneidera, również popadł w kłopoty materjalne i nie mógł ruszyć w objazd po prowincji, bezrobotne lwy zostały ulokowane narazie w ogrodzie zoologicznym, gdzie czekają na pracobiorcę i utrzymanie. Tymczasem zaś zarządzono składkę publiczną na rzecz biednych lwów, aby móc je utrzymać przy życiu.



ŚRODA, 13. LIPCA.

Kraków (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'35: Chwilka morska. 15'40: Pogadanka dla dzieci „Coraz szybciej“ W. Frenkla i opowiadania: „Potworek“. 16'05: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: „Lipiec 1917 w Polsce“ — Dr. W. Lipiński. 17: Koncert (dyr. K. Wiłkomirski). 18: „Polowanie i połowy ryb w Japonji“ — Dr. J. Fryling. 18'20: Muzyka lekka z Warszawy. 19: „Świetlica strzelecka“. 19'15: Rozmaitości. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski. 20: Koncert chóru Fryana (ze Lwowa). 20'35: Kwadrans literacki: recytacje poezyj polsko-francuskich (z muzyką): utwory S. Proudhome'a, Musset'a, Berangera i Wasylewskiego. 20'50: Koncert skrzypcowy I. Dubiskiej (Leclair, Bach, Verdi). 21'50: Dziennik prasowy. 22: Muzyka taneczna. 22'25: „Gawędy podhalańskie“ — Wł. Doruła. 22'40: Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411'8). 11'58—19: p. Kkarów. 19'15: Rozmaitości. 19'35: p. Kraków. 19'45: Skrzynka rolnicza. 20—22'25: p. Kraków. 22'25: Odczyt francuski: „Historyczne terytorjum Polski“. 22'30—23'30: p. Kraków.

Katowice (408'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Ciocia Hela dla dzieci (bajeczki). 15'20: Muzyka. 15'40—19: p. Kraków. 19'15: p. Warszawa. 19'30: Komunikaty Zw. Młodzieży. 19'35: p. Kraków. 19'45: Odcinek powieści. 20—22'25: p. Kraków. 22'25: Gramofon. 22'40—23: p. Kraków. 23: Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (380'7). 11'58—15'25: p. Kraków. 15'25: Dla harcerzy. 15'35—15'50: p. Kraków. 15'50: Dla dzieci: opowiadanie „Krzyżacy“. 16'05—19: p. Kraków. 19: p. Warszawa. 19'35: p. Kraków. 19'45: „Wychowanie państwowe młodzieży“ — red. Baranowski. 20—22'25: p. Kraków. 22'25: Trzy dźwiękowe, Budzyńskiego. 22'40—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 10: Skrzypce i fortepian. 12 i 17: Koncerty. 19: Muzyka lekka. 20: Opera Debussy'ego „Pelea i Melisanda“. 22'20, 23—0'30: Muzyka taneczna.

Rzym (441'2). 12'45 i 17'30: Muzyka, śpiew. 20'45: Opera Donizettiego.

Praga (488'6). 12'30, 19: Muzyka, śpiew. 21'20: Mandoliny.

Wiedeń (517'2). 16'30: Soliści (muzyka, śpiew). 17'30: Pieśń symfoniczna M. Regera. 19'35: Koncert symfoniczny, śpiew (Haydn, Mozart, Dworzak). 21: Humoreski. 21'45: Muzyka lekka.

„BANDYCI“ W RADJO.

Radjostacja krakowska gotuje swoim radjosłuchaczom dziś we środę dnia 13 b. m. wesołą biesiadę, mianowicie zaprosiła kilku wybitnych członków zespołu „Bandy“, którzy zaprodukują przed mikrofonem szereg czołowych przebojów swego repertuaru. P. Ludwik Lawiński wygłosi monolog Proroka i Toma p. t.: „Podróżnik afrykański“. p. Konrad Tom wykona „Walc Wiedeński“, muzyka i słowa Hemara i „Mnie się żadna nie podoba“; p. Mieczysław Fogg odśpiewa „Pieśń miłości“ z tekstem Tuwima, „Melodię“ Dana, „I zawsze“ Warsa, przy fortepianie p. Władysław Dan. — Nadto Tom i Lawiński wygłoszą djalog Hemara „Jakób Friedman“. — Początek tej audycji, która niewątpliwie ubawi radjosłuchaczy, naznaczony jest na godzinę 17-tą. — Występ „Bandytów“ transmitowany będzie na stacje katowicką i lwowską.

---

matki).

A sława jej imienia wciąż rosła.

Osiągnąwszy jak najlepsze warunki dla swej twórczości, mając już za sobą moc doświadczenia życiowego, literackiego, scenicznego, a nawet dziennikarskiego (pracowała rok cały w „Słowie Polskiem“), daje takie kapitalne komedje jak „Ich czworo“, „Moralność pani Dulskiej“, „Panna Maliczewska“.

Rozpoczęła od nowelek, które wprawdzie niczem nie zdradzają przyszłej znakomitej dramatopisarki, ale już w pierwszych utworach była ta gwałtowna pasja, która stanowi wewnętrzny nurt i zasadniczy ton tego wszystkiego, co wyszło z pod jej pióra.

I wydaje mi się, że cała twórczość Zapolskiej powstała z pasji: z miłości i nienawiści.

*

Zapolska kochała, a zarazem nienawidziła człowieka. Chciała być dobrą i czyniła wiele dobrego, ale tkwił w niej duch jakiejś szatańskiej przekory i częściej tak bywało, że mogła się ludziom wydawać złą, a nawet przewrotną kobietą.

Zarzekała się zawsze, że służy tylko pięknu *), że nie przyłoży ręki do żadnej akcji społecznej; wydrwiwała filantropki i społecznice, a przecież w kronikach „Przez moje okno“ poświęciła swe pióro niejednej aktualnej kwestji „społecznej“. Broniła też wydziedziczonych i pokrzywdzonych w „Małce Szwarcenkopf“ i w „Jojne Firułkesie“, wskazywała na społecznego raka, jakim jest prostytucja, a uczyniła to z wielką siłą w powieściach: „O czem się nie mówi“, „O czem się nawet myśleć nie chce“, „Pan policmajster Tagiejew“. Napisała też śmiało. że tylko niskie pobudki kierują antysemityzmem. („Antysemitnik“). Nienawidziła zła, drapieżne zwierzę w człowieku, a równocześnie jakże głęboko umiała współczuć człowiekowi, zwłaszcza wyzyskiwanej kobiecie! Przemawiała w powieściach swoich „prosto a z krzykiem“, i nie szczędziła jaskrawych słów dla odmalowania potwornej niesprawiedliwości wielu urządzeń społecznych. Chłostała z całą bezwzględnością podwójną moralność w sferach mieszczańskich i z pasją pisała o ludziach „głupich“ („Ich czworo“).

Rzeczą przyszłego monografisty Zapolskiej będzie wykazać szczegółowo, co wniosła do historji kultury polskiej autorka „Moralności pani Dulskiej“. Co zdziałała jako dziennikarka, literatka i aktorka, a wreszcie jako kierowniczka kursów dramatycznych.

Ona sama mawiała o sobie, że jest werystką i „matką“ współczesnego polskiego dramatu.

(Dokończenie nastąpi).

*) Jest to również charakterystyczne, że we wspólnej książce „Głos kobiet“, wydanej przez ówczesne społeczeństwo polskie figuruje Zapolska z artykułem: „Piękno w życiu kobiety“ gdy wszystkie inne artykuły traktują o problemach społecznych i ekonomicznych.

Jak to nazwać?

P. Leon Motzkin wogóle nie udzielił wywiadu przedstawicielowi P. A. T.-nej

Paryż (ŻAT) W związku z wywiadem korespondenta wiedeńskiego P.A.T. z p. Leonem Motzkinem, który to wywiad ukazał się ostatnio w prasie, pan Leo Motzkin przesłał ŻAT następujące oświadczenie z prośbą o ogłoszenie:

„Ostatnio Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła wywiad, który miałem udzielić w sprawie sytuacji Żydów w Polsce. **Przedewszystkiem muszę więc stwierdzić, iż wogóle wywiadu nie udzieliłem i bardzo byłem zdziwiony, czytając ten wywiad.** We Wiedniu przyjąłem kierownika tamtejszego oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej, z którym odbyłem krótką rozmowę, **nie przypuszczając wcale ,że wymiana kurtuazyjnych słów może być zużytkowana dla prasy. Co więcej, treść wiadomości PAT nie odpowiada słowom, które faktycznie wypowiedziałem.** Oświadczyłem jedynie kierownikowi PAT, że „Komitet delegacyj żydowskich“ wydał dopiero co książkę o kampanji antysemickiej w Polsce. (Rozruchy uniwersyteckie, akcja bojkotowa itp.), że książka ta zawiera objektywne oświetlenie aktów rządowych i oświadczeń urzędowych z kół oficjalnych wraz z bezstronną oceną działalności rządu w celu zgniecenia rozruchów z jednej strony, z drugiej zaś stanowisko polskich instancji sądowych, skierowane przeciwko Żydom, którzy bronili się przeciwko napadom. **Dodałem również, że książki o kampanjach antysemickich w innych krajach, które wkrótce się ukażą, zawierać będą o wiele ostrzejsze oskarżenia niż książka o Polsce.** Wszystko co wywiad PAT przypisuje mi nigdy nie zostało przezemnie powiedzianem“.

* * *

Uwaga Redakcji: Gdy otrzymaliśmy biuletyn P.A.T.-nej z wywiadem korespondenta wiedeńskiego naszej urzędowej agencji z p. Drem Motzkinem, odrazu nasunęło nam się podejrzenie, że coś tu nie jest w porządku. — Wedle P.A.T-nej, miał się p. Dr. Motzkin wyrazić, iż Żydom w Polsce dzieje się doskonale, iż korzystają z pełnego równouprawnienia politycznego i kultralnego itd. Oczywiście, część prasy w lot podchwyciła rzekomą „enunacjcję“ czcigodnego prezesa Sjońskiego A. C., głosząc z triumfem: „Żydom w Polsce jest dobrze!“ Teraz rzecz cała wyjaśnia się należycie. Z kilku słów zdawkowej kurtuazji skonstruował sobie korespondent P.A.T.-nej „wywiad“, którego wogóle nie było.

Tragedja przesiedleńców żydowskich w Bir-Bidżanie

W niektórych okolicach brak dosłownie chleba

Moskwa (ŻAT) „Emes“ donosi, iż przesiedleńcy żydowscy w Bir Bidżanie cierpią dotkliwie naskutek braku żywności w szczególności w kolonjach Biro, Birekan i Mikołajewka **brak dosłownie chleba.** „Emes“ ogłasza też depeszę z Bir-Bidżanu, iż tamtejszy trust zbożowy stwierdził, iż nie zdoła wyżywić przesiedleńców, ostrzega przeto przed nadsyłaniem nowych przesiedleńców. Przedstawiciel „Komzetu“ doniósł telegraficznie centrali w Moskwie, iż władze lokalne w Bir Bidżanie **źle się obchodzą z przesiedleńcami żydowskimi i wcale o nich nie dbają.**

Wielu nowych przesiedleńców nie otrzymało mieszkania i obozuje pod gołem niebem. Nietylko nowo-przybyli, lecz również już oddawna zatrudnieni naprz. w truście drzewnym **cierpią naskutek braku żywności.** W Biro jedynie sami zatrudnieni stołować się mogą w kantynach, do których nie mają dostępu ani żony ani dzieci. **Ciężka sytuacja zmusza wielu Żydów do opuszczenia Bir-Bidżanu.**

„Emes“ zwraca się z apelem do „Komzetu“, aby natychmiast interwenjował u władz w Bir Bidżanie w sprawie zaopatrzenia wszystkich przesiedleńców-Żydów w żywność i mieszkania. „Emes“ twierdzi, że wszyscy przesiedleńcy mogą być należycie zaopatrzeni, jeśli lokalna administracja podejmie energiczne kroki.

—o-0-o—

Żydzi przy robotach publicznych w Palestynie

Jerozolima (ŻAT.) W toku dyskusji na radzie m. Haify w sprawie zatrudniania Żydów przy robotach publicznych wicekomisarz Foot zaznaczył, iż **rząd palestyński popiera w całym kraju zasadę zatrudniania robotników-Żydów przy robotach publicznych w liczbie 1/3 ogółu zatrudnianych. Rząd podejmuje kroki celem przeforsowania tej zasady przy wszelkiego rodzaju robotach publicznych na terenie całego kraju.** Jak już donieliśmy, haifska rada miejska nie uwzględniła tego stanowiska rządu palestyńskiego.

Co uchwalił X. krajowy zjazd sjonistów w Czechosłowacji?

Praga (ŻAT). Zakończony w tych dniach X. zjazd organizacji sjonistycznej w Czechosłowacji powziął szereg uchwał w dziedzinie pracy sjonistycznej w kraju i Palestynie.

Warto zaznaczyć, iż aczkolwiek rewizjoniści nie brali udziału w zjeździe, to jednak byli obecni w charakterze gości, zaś przedstawiciele ich brali udział w obradach komisji. Rewizjoniści zaznaczyli, iż gotowi są współpracować z innymi związkami sjonistycznymi w ramach federacji terytorjalnej, jeśli A. C. przyzna im prawa frakcyjne. Zjazd uchwalił przystąpić do utworzenia związku terytorjalnego. Jednocześnie ma być utworzone ciało dla celów koordynacji polityki krajowej oraz wszystkich wewnętrznych zagadnień społeczeństwa żydowskiego w Czechosłowacji.

Na zjeździe stwierdzono, iż w okresie ubiegłych 2 lat zebrano na cele palestyńskie 8 miljonów koron cz. Zjazd wysunął żądanie większej liczby certyfikatów dla chaluców czechosłowackich.

W jednej z rezolucyj zjazd zwraca się do czeskiej opinji publicznej z apelem o przeciwdziałanie wszelkim próbom ograniczeń na niekorzyść studjujących w Czechosłowacji akademików, obywateli państw obcych. Wkońcu zjazd dokonał wyboru nowego kierownictwa z Drem Rufeisenem na czele.

Kary dyscyplinarne za znęcanie się nad Braunsteinem

Bukareszt (ŻAT). Podsekretarz stanu Tilea przyjął bukareszteńskiego przedstawiciela ŻAT, z którym omówił ostatnie wydarzenia, dotyczące Żydów w Rumunji. Minister Tilea wyraził przekonanie, że „zbyt mocne akcentowanie pewnych odosobnionych i niezbyt doniosłych incydentów przez żydowską prasę światową nie służy ani interesom żydowskim, ani też państwa rumuńskiego“. Uwaga ta nie dotyczy jednak wypadku w Judinetz, **który musi być jaknajostrzej potępiony. Rząd z całą energją wystąpi przeciw wykroczeniom antysemickim.** — Stronnictwo narodowo-zaranistyczne, które bierze obecnie udział w rządzie, zawsze starało się zwalczać nastroje antysemickie wśród szerokich mas.

Jak się przedstawiciel ŻAT dowiaduje, niezależnie od dochodzenia sądowego zastosowano **surowe kary dyscyplinarne w stosunku do winnych znęcania się nad Samsonem Braunsteinem.** Kapitan Paniscara po odbyciu 30-dniowego aresztu został przeniesiony do bataljonu instrukcyjnego w głąb kraju. Również kilku żandarmów zostało dyscyplinarnie ukaranych.

—o0o—

— Za światowym kongresem żydowskim. Związek b. kombatantów-Żydów we Francji uchwalił wysłać swego delegata na konferencję genewską, zwołaną na dzień 14 sierpnia celem rozważenia kwestji zorganizowania światowego kongresu żydowskiego.

— Nowe pismo żydowskie w Paryżu. Z dniem 1-go października rb. zacznie się w Paryżu ukazywać nowy dziennik żydowski pod polityczną redakcją N. Melnika i kierownictwem literackiem Zalmana Schneura.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

WAŻNE DLA WSTĘPUJĄCYCH NA POLITECHNIKĘ LWOWSKĄ.

Wzajemna Pomoc Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej urządza, — jak corocznie — kursa przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wszystkie Wydziały Politechniki Lwowskiej. Kursa rozpoczną się 10 sierpnia b. r. — Zamiejscowi uczestnicy kursów będą mogli na czas trwania kursów uzyskać pomieszczenie w Żydowskim Domu Akademickim.

Wszelkich informacyj odnośnie do studjów na Politechnice Lwowskiej udziela, wpisy na kursy przyjmuje sekretarjat Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej. Lwów, ul. św. Teresy 26 a. Listownie za nadesłaniem znaczka na odpowiedź.



UCZUCIOWA.

— Jak i gdzie poznała pani swego drugiego męża?

— W bardzo romantycznej sytuacji: przejechał autem mojego pierwszego męża. (Thatler).

ZŁY SEN.

— Dlaczego jesteś dzisiaj taki nieswój, Karolu?

— Śniło mi się, żeśmy się rozwiedli i że potem znowu się z tobą ożeniłem.

CO ONA TEMU WINNA?

— Na nasze srebrne wesele zarżniemy gęś.

— Co temu winno to biedne zwierzę?

TAJEMNICA.

— To pan jest rzeczywiście najstarszym mieszkańcem tego miasta?

— Właściwie jest moja żona jeszcze starsza, ale o tem nie śmie nikt wiedzieć.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

A. T., OŚWIĘCIM: Nie reflektujemy.
M. F., RZESZÓW: W tych dniach ukaże się.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Znowu dwa wyroki wileńskie

Wileński sąd okręgowy rozpoznawał dwie sprawy, wynikłe na tle pamiętnych zajść listopadowych w Wilnie. Obie sprawy znalazły się na wokandzie z powodu skarg apelacyjnych skazanych na wyrok zapadły w pierwszej instancji tj. sądzie grodzkim.

Za zamieszczenie w wileńskim „Togu“ „tendencyjnie i świadomie fałszywych opisów zajść ulicznych“ pociągnięty został do odpowiedzialności karnej (art. 263 k. k.) redaktor pisma Pinchus Brunsztein i za przestępstwo to skazany został na grzywnę w kwocie 200 zł z zamianą na areszt.

Skazany odwołał się do sądu okręgowego, który jednak wyrok ten zatwierdził, obarczając skazanego dodatkowemi kosztami.

Druga z tej serji spraw dotoczyła studenta, którego postawiono w stan oskarżenia o opór władzy przez szarpanie się z policjantem interwenjującym o znieważenie komendanta PP. Wilna, podinspektora Izydorczyka, którego nazwał „żydowskim parobkiem“ i „bolszewikiem“.

Sąd grodzki rozpoznawszy tę sprawę w maju br. uznał, iż wina podsądnego Nowika co do oporu władzy nie została udowodniona i z tej części oskarżenia uniewinnił go, natomiast za znieważenie podinspektora Izydorczyka podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych przy likwidowaniu rozruchów w mieście, skazał Nowika na osadzenie w więzieniu przez 2 miesiące.

Sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego w tej sprawie uchylił i skazał Nowika na grzywnę w kwocie 100 zł.

Wstrząsająca tragedja biednej staruszki żydowskiej

Sąsiedzi chrześcijańscy chcą ją wychrzić

W Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 99 mieszka w izdebce w suterenach 75-letnia Rachela Kępczyńska, samotna biedna kobieta. Przez długie lata Kępczyńska zatrudniona była w charakterze gospodyni u pewnej rodziny żydowskiej. Przed kilku laty jednak oddalono ją z powodu podeszłego wieku. Wówczas staruszka przyjęła podobne stanowisko w Falenicy. Nie długo jednak zagrzała tam miejsca. Z dnia na dzień coraz bardziej opuszczały staruszkę siły, tak że z trudem mogła dowlec się do domu. Od roku Kępczyńska choruje, a od kilku miesięcy nie opuszcza legowiska. Leży sparaliżowana w pożałowania godnym stanie, naga zupełnie, na twardem łożu żelaznem, zdana wyłącznie na łaskawość chrześcijańskiej sublokatorki p. Józefy J. — która okazuje staruszce żydowskiej niezwykłą wprost ofiarność... Również inni chrześcijańscy sąsiedzi opuszczonej staruszki okazują zainteresowanie losem chorej i biednej kobiety.

W ostatnich dniach, gdy stan zdrowia nieszczęśliwej staruszki znacznie się pogorszył, zwróciło się kilku chrześcijańskich lokatorów owego domu do gminy żydowskiej, która ze swej strony wydelegowała lekarza, aby zbadał staruszkę. Lekarz zarządził bezwzględne przewiezienie chorej do szpitala. W szpitalu zażądano jednak 150 zł. wobec czego chora została nadal w opłakanych stosunkach.

Nie widząc pomocy dla staruszki ze strony żydowskiej, lokatorzy chrześcijanie postanowili staruszkę wychrzcić. Wtedy — powiadają — zainteresuje się nią już społeczeństwo polskie.

Nieszczęśliwa staruszka jednak broni się uporczywie przed myślą o zmianie wiary w obliczu śmierci i wysyła błagalne wezwania, by ją wyratowano z niebezpieczeństwa, grożącego jej na łożu śmierci.

—o-O-o—

Dr Neiger wyjeżdża do Palestyny

Wileńska „Cajt“ donosi, że tow. dr. Dawid Neiger, dyrektor gimnazjum Tarbutu we Wilnie i znany oraz niezwykle zasłużony działacz na niwie sjonistycznej i hebraistycznej, przenosi się na stałe do Palestyny, gdzie obejmuje posadę profesora dla literatury hebrajskiej na technice w Hajfie.

Tow. dr. Dawid Neiger jest synem naszego czcigodnego tow. Joachima Neigera z Tarnowa, członka A. C. i Rady Agencji żydowskiej.

Rabin garnizonu łódzkiego

Kaznodzieja warszawskiej synagogi Nożyka rabin Dawid Goldsztajn został mianowany przez M. S. Wojsk. rabinem W. P. garnizonu łódzkiego (Ż.A.T.)

Wysokie odznaczenie żydowskiego inżyniera, bojownika o niepodległość

W najnowszym spisie osób, odznaczonych krzyżem niepodległości z mieczami, figuruje też nazwisko prezesa Żydowskiego Związku Inżynierów w Warszawie inż. Michała Króla.

Inż. Król, który otrzymał to wysokie odznaczenie, jako „towarzysz Marek“, należał wraz z Marszałkiem Piłsudskim, premjerem Prystorem, prezesem Sławkiem i in. do przywódców dawnej rewolucyjnej frakcji PPS i brał czynny udział w walkach z caratem o niepodległość Polski.

Udział Żydów w proteście stolicy przeciw zakusom niemieckim

W onegdajszym wiecu antyniemieckim na placu Marsz. Piłsudskiego wzięło również udział 1500 rzemieślników żydowskich. Na placu rzemieślnicy żyd. ze sztandarami związku zajęli miejsce wśród innych cechów.

Szereg mowców napiętnował niecne napady hitlerowców na Żydów, a w szczególności na Żydów polskich. Podkreślono, iż rząd polski nie dopuści do skonfiskowania w Niemczech majątków Żydów obywateli polskich.

Po wiecu uformował się pochód, który ruszył ul. Marszałkowską w kierunku konsulatu niemieckiego na Żórawiej. Policja strzegła jednak dojścia do ulic, przy których mieszczą się biura konsulatu. Wieczorem wybito szyby w kinoteatrze „Palace“, należącym do berlińskiej „Ufy“.

Wielki wiec protestacyjny w Wadowicach

Nasz korespondent (Sch.) donosi nam: W niedzielę d. 10 bm. odbył się na dziedzińcu synagogi wiec protestacyjny przeciw skandalicznej uchwale sejmu pruskiego, przy udziale olbrzymich rzesz obywateli Żydów, oraz przedstawicieli Władz.

Wiec zagaił tow. Ebel, poczem po wyborze przewodniczącego w osobie tow. dr Schora, wygłosił rzeczowy referat prezes kahału adw. dr. W. Keuger.

Uchwaleniem rezolucji protestującej przeciw średniowiecznej uchwale sejmu pruskiego, oraz przeciw zakusom Niemców na całość granic Rzeczypospolitej, został wiec wśród uroczystego nastroju zamknięty.

Bund w Żyrardowie bierze udział w wyborze rabina...

...i głosuje w dodatku na kandydata — Agudy

W Żyrardowie odbyły się w tych dniach wybory rabina. Były dwie kandydatury: rabin Kremski z Lipna (Mizrachi) i rabin Elwing z Małogoszczy (Aguda). Udział wyborców był bardzo znaczny. Miejscowi bundyści brali bardzo żywy udział w kampanji wyborczej i — na złość sjonistom! — **głosowali za kandydatem Agudy.** Mimo to ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa żydowskiego w Żyrardowie, wybrany został rabinem kandydat mizrachistyczny, rabin Kremski. Teraz menerzy Agudy usiłują zbierać podpisy przeciwko nowo wybranemu rabinowi, agitując za bojkotem(!) nowego rabina. Tak postępują ludzie, którym słowo „religja i wiara“ nigdy poprostu z ust nie schodzi!

Skandaliczne zajścia na meczu footbalowym

Podczas zawodów w piłkę nożną na boisku wojskowego klubu sportowego w Staszewie doszło do

---

ALBERT JEAN

Suknia ślubna

— Nie, Kasiu, nie! Powiedz, że to nieprawda... Ty nie odejdziesz odemnie?

Pani Revigny odwróciła głowę. Podłużna zmarszczka zarysowała się między brwiami, które najlepszy depilator zmusił do zarysowania się cienką, prostą linją.

— Kaziu, zastanów się. Po szesnastu latach wspólnego życia dwie takie istoty, jak my, nie mogą się rozłączyć. Jeżeli postarasz się zapomnieć tego człowieka, to ja ze swej strony zapomnę o wszystkiem, coś mi powiedziała. Wiem, że potrafię zapomnieć...

— Nie, Rogerze, nie... To niemożliwe.

— Niemożliwe? Ależ nieszczęsna, ty nie rozumiesz, że jest już zapóźno? Tak, zapóźno!

Powtórzył ostatnie słowa z silnym naciskiem.

— Zapóźno, zapóźno! Nie możesz rozpocząć z tym człowiekiem nowego życia zdala odemnie. On jest za młody dla ciebie, Kaziu. To jeszcze chłopak, prawie dziecko, stawiające pierwsze kroki na drodze życia. A tym masz lat czterdzieści!

— I cóż stąd? Przecież sam nieraz powtarzałeś mi, że wyglądam najwyżej na trzydziestkę...

— Tak... Ale jednak masz te lata, Kaziu. Jakkolwiek dziś pozornie dajesz sobie zwycięsko radę z postępem czasu, ale on czyha na ciebie nieubłaganie i kiedyś zemści się na tobie bezlitośnie.

— Napróżno starasz się wpłynąć na zmianę mego postanowienia. Jest ono nieodwołalne.

— Chciałbym cię jednak doprowadzić do zrozumienia, co to znaczy lat czterdzieści.

Wzruszyła dumnie ramionami.

— Wiek... czy wiek może mieć jakieś znaczenie dla dwóch kochających się osób?

— Może masz słuszność — odparł mąż głucho.

* * *

Przez całą noc po tej bolesnej rozmowie prześladowała panią Revigny jedyna myśl:

— Muszę stąd pójść jaknajprędzej... Natychmiast... Bo wreszcie mogłoby mu się udać obudzić we mnie zwątpienie w siebie samą.

Leżąc na łóżku, nadsłuchiwała. Za cienkim murem mąż jej przechadzał się tam i z powrotem w ciemnej, małej nyży, służącej p. Revigny za garderobę, która leżała między ich sypialniami.

— On jest już przeżyty, przedwcześnie postarzały... Ale ja... ja!

Chwyciła lusterko i przyglądała się bacznie swojej twarzy, młodocianej, jędrnej cerze, nienagannej linji szyi, krągłej piersi.

— Ja jestem młoda! Młodsza od niego. Młodsza, aniżeli moje lata.

O świcie ucichły kroki w pokoju obok. a pani Revigny zasnęła mocnym snem. Po przebudzeniu i zwykłej kąpieli, znowu opanowała ją tamta myśl:

— Muszę stąd odejść... Nie mogę się wahać!

— A potem drobna wątpliwość: — Czy mam włożyć popielaty kostjum, czy granatową sukienkę?

Weszła do garderoby, aby wybrać odpowiednią sukienkę. Zaledwie jednak przekręciła kontakt elektryczny, z ust jej wyrwał się okrzyk:

— Moje suknie? Gdzie są moje suknie?

Wszak nyża była pusta, a sztuczne światło odbiło się jaskrawie od wieszadeł. Wzburzo-

skandalicznych zajść. Odbywały się zawody miejscowej Makkabi z drużyną 2-go pułku piechoty. — Po przerwie kilku członków drużyny wojskowej zaczęło wznosić okrzyki antyżydowskie. Po chwili sportowcy wojskowi rzucili się na widzów żydowskich, bijąc niemiłosiernie każdego, kto im wpadł pod rękę. Również sportowców żydowskich nie uszanowano.

Mecz oczywiście został przerwany i widzowie żydowscy rozeszli się w panicznym nastroju. Kilkunastu Żydów jest dotkliwie pobitych. Przyczyną napadu było, że drużyna Makkabi miała bezwzględną przewagę nad wojskowymi i do pauzy prowadziła różnicę kilku bramek. Zarząd Makkabi w Staszewie skierował sprawę na drogę sądową.

Zmiana na stanowisku wojewody lwowskiego?

W związku z niedawnemi zajściami w Lesku, bawił tam dyrektor departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych Hauke- Nowak, oraz wojewoda lwowski p. Różniecki.

Jak donosi „Chwila" z Warszawy, p. Hauke-Nowak ma objąć stanowisko wojewody lwowskiego.

* * *

Wobec pojawienia się w prasie pogłoski o rzekomo mającej nastąpić zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Żadna taka zmiana nie jest przewidziana.

Proces ukraiński w Poznaniu

Na wszechnicy poznańskiej studjuje większa liczba studentów ukraińskich. W dniach 23 i 24 kwietnia br. odbyły się w Poznaniu masowe rewizje i aresztowania wśród tamtejszych studentów ukraińskich, w wyniku czego 32 osoby znalazły się w więzieniu śledczem. Wszystkim zarzuca się zdradę główną. Śledztwo prowadzone przez sędziego sądu apelacyjnego w Poznaniu zostało już ukończone. 27 aresztowanych wypuszczono na wolną stopę; znajdują się oni obecnie pod nadzorem policyjnym. 5 osób z studentką Lidją Paszkiewiczówną pozostaje nadal w więzieniu śledczem. Proces 32 Ukraińców odbędzie się we wrześniu lub październiku przed sądem okręgowym w Poznaniu. Oskarżonych bronić będą adwokaci ukraińscy ze Lwowa.

Spis abonentów gazety — dla starostwa

Jak donosi „Gazeta Bydgoska", starostwo szubińskie nakazało tamtejszej agenturze tego dziennika przedstawić bezzwłocznie spis abonentów, grożąc w razie niewykonania polecenia — mandatem karnym. „Gazeta Bydgoska" przeciwstawia się w ostrym tonie temu zarządzeniu i zapowiada skierowanie sprawy na drogę sądową.

W obronie zdobyczy socjalnych

Do komisji kodyfikacyjnej wpłynęło około 400 protestów od różnych związków zawodowych i organizacyj społecznych, przeciwko projektowanym zmianom w ustawodawstwie pracy, w szczególności zaś przeciwko projektowanemu skróceniu ustawowego okresu wymówień. Protesty domagają się stanowczo utrzymania w mocy dotychczasowego ustawodawstwa o ochronie pracy.

Jednak w Gdyni...

Zarząd główny Związku Legjonistów komunikuje, że doroczny walny zjazd legjonistów odbędzie się w Gdyni 14 sierpnia.

Wyrok zasądzający w wielkiej aferze budowlanej w Gdyni

Dnia 11 bm. wieczór zakończył się w sądzie w Gdyni długotrwały sensacyjny proces o dokonanie wielkich nadużyć przy budowie gmachów dworca kolejowego i poczty w Gdyni.

Na mocy wyroku trybunału uznani zostali winnymi: 1) Budowniczy Mieczysław Kotliński, że jako kierownik budowy dworca w charakterze urzędnika państwowego był cichym spólnikiem firmy Mikulski, wykonującej budowę, przez co naraził skarb państwa na stratę 50.000 zł; że przyjmował i żądał korzyści majątkowych od różnych firm; że zataił pod przysięgą posiadanie majątku, 2) architekt Marceli de Lorme, referent dyrekcji PKP. w Gdańsku do spraw budowy dworca w Gdyni, że przyjmował korzyści materjalne w kwocie około 10.000 zł od firmy Mikulski za szybkie zreferowanie ofert i rachunków; 3) technik budowlany Jan Mikulski, właściciel firmy, że dawał urzędnikom państwowym udział w zyskach, że przywłaszczył sobie kilka tysięcy złotych od dwóch firm, a wreszcie, że wprowadził w błąd trybunał przez fałszywe zeznania; 4) inż. budowlany Władysław Grenowski, że zatwierdził ostatecznie fałszywe rachunki za roboty budowlane przy gmachu pocztowym, za co otrzymał około 28.000 zł. Mikuła, Kotliński i Grenowski ponadto zostali uznani winnymi, że zatailí właściwą umowę z kierownictwem budowy poczty i wprowadzili w błąd ministerstwo poczt i telegrafów, co do istnienia innej umowy, narażając przez to skarb państwa na stratę 23.000 zł. Nadto Mikulski i Kotliński wyłudzili około 30.000 zł od skarbu państwa; że kierownikowi budowy gmachu poczty Edwardowi Ruszczewskiemu udzielili podarunku w gotówce w sumie około 140.000 zł, oraz kierownikowi Drenowskiemu 28.000 zł, ażeby ich nakłonić do zatwierdzenia ofert na roboty i do zatwierdzenia rachunków; że zawiesili wypłaty i chaotycznie prowadzili księgi handlowe itd.

Za powyższe przestępstwa skazani zostali wszyscy z uwzględnieniem amnestji: Kotliński na 5 lat i 8 mies. ciężkiego więzienia, Mikulski na 4 lata i 8 miesięcy więzienia, Grenowski Władysław na 2 lata i 6 mies. więzienia; de Lorme na 6 mies. więzienia. Oskarżeni Bielawski i Grenner zostali uniewinnieni. Przeciw Ruszczewskiemu toczy się dalsze śledztwo w sądzie warszawskim.

W areszcie pozostał jedynie Kotliński, co do którego sąd orzekł, że wysokość kary musi być zabezpieczona kaucją, której skazany dotychczas nie złożył.

Zajścia w więzieniu bydgoskiem

Onegdaj w więzieniu bydgoskiem doszło do zaburzeń. Kilkunastu więźniów zdołało się wydostać z cel i steroryzowawszy strażnika odebrali mu klucze, przy pomocy których pootwierali wszystkie niemal cele na pierwszem piętrze więzienia. Wezwany na pomoc oddział policji zdołał przeszkodzić więźniom w wydostaniu się na podwórze i zmusić ich do powrotu do cel. W sprawie tej wdrożono dochodzenie.

Okrzyki „Heil Hitler" na bankiecie w Król. Hucie!

Onegdaj podczas przyjęcia urządzonego przez Czeladników Rzeźnickich w Król. Hucie z okazji 50-lecia istnienia Związku, dyrektor firmy „Bacon" w Król. Hucie, p. Arndt począł wznosić okrzyki na cześć Adolfa Hitlera, które powtórzyła gromkim głosem grupa biesiadników. Na sali powstała konsternacja, gdyż goście Polacy czuli się do żywego oburzeni prowokacją Arndta.

Gdy protesty Polaków nic nie pomogły, przywołano policję, która zwolenników Hitlera wyprowadziła z sali na odwach. Przytrzymano 3 głównych sprawców prowokacyjnego zajścia: dyr. Arndta, Fran. Alberciaka z Orzegowa i Erwina Wagnera. Policja prowadzi w sprawie tej dalsze dochodzenia.

„Tasiemka" — w spódnicy

Policja wileńska zlikwidowała zuchwałą bandę, którą grasując na peryferjach miasta terroryzowała właścicieli sklepów i różnych przedsiębiorstw wymuszając okupy i różne datki w naturze. Banda, wzorując się na swych „kolegach" warszawskich, wszelki opór ze strony obdzieranych handlarzy, likwidowała prędko i sprawnie, posługując się kijem i nożem, a nierzadko też i bronią palną. Terorystów zadenuncjował pewien właściciel piwiarni, któremu zdemolowano lokal, gdy odmówił płacenia haraczu. Terorystów aresztowano. Na czele szajki stała kobieta — niejaka Julja Kostecka.

Zwłoki Rabinowiczówny spoczęły na cmentarzu żydowskim

W Warszawie na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej pochowano ostatecznie Helenę Łucję Rabinowiczównę, która zmarła przed kilku dniami w szpitalu Dzieciątka Jezus. Matka zmarłej Ruchla Rabinowiczowa i jej kuzyn rabin z Parysowa robili przez cały dzień starania u władz, aby zmarła spoczęła na cmentarzu żydowskim.

Mimo, że Rabinowiczówna zmieniła wyznanie i przyjęła chrzest, władze zezwoliły ostatecznie na pogrzebanie zwłok na cmentarzu żydowskim, kierując się wyraźnem żądaniem rodziny.

Opodatkowanie... nieboszczki

W „Robotniku" czytamy:

Urząd skarbowy w Katowicach nadesłał w tych dniach nakaz płatniczy na państwowy podatek dochodowy za rok 1931 Marji Penkalowej, akuszerce z zawodu. Wymieniona tymczasem zmarła 3-go czerwca 1931 r., leży więc w grobie przeszło rok.

Mało tego. Zmarła miała sparaliżowane nogi i prawą rękę i przed śmiercią przez 10 miesięcy wogóle nie opuszczała łóżka. Ciekawe więc, w jaki to cudowny sposób Komisja Szacunkowa przy Urzędzie Skarbowym obliczyła, że zmarła w roku 1931 zarobiła aż 3.000 zł, jeżeli ani razu nie była przy połogu.

Zamordował siostrę

We wsi Nowy Korzec na Wołyniu zamordowana została uderzeniem siekiery Natalja Makojmiec (lat 35) przez brata swego Artema Greina, na tle nieporozumień osobistych. Greme po dokonanem zabójstwie sam oddał się w ręce policji. Zabójcę przekazano władzom sądowym.

ILE PARAMID MA EGIPT?

Ilość wszystkich piramid we właściwym Egipcie wynosi 39, w Nubji zaś — 100. Poza Egiptem tylko jeden jeszcze kraj na świecie posiada piramidy, a mianowicie Meksyk.

---

na zadzwoniła na pokojówkę. Lecz nikt się nie zjawił. Zadzwoniła poraz drugi — bez skutku. Pobiegła do kuchni, nigdzie nikogo nie było. Pozostała sama w mieszkaniu.

— Co się tutaj dzieje? — spytała sama siebie. — Kto mógł skraść wszystkie moje suknie?

A nagle zrozumiała:

— Że też odrazu na to nie wpadłam! To zrobił Roger, aby mi przeszkodzić w opuszczeniu domu.

Wściekłość wykrzywiła jej twarz, stała się odrazu brzydka i niesympatyczna.

— Zaczekaj, mój przyjacielu! — pomyślała z zawziętością. — Zobaczymy, kto z nas sprytniejszy.

Wyciągnęła szufladę starej komody, w której leżało płaskie pudło.

Moja suknia ślubna!

— Nieokreślone uczucie (sama nie umiała go sobie wytłómaczyć) kazało jej zachować tę białą princeskę, którą nosiła raz jeden w życiu, owego dnia wrześniowego roku 1911, kiedy została panią Revigny.

Szybko ubrała się. Umiała zachować smukłość kształtów, udało się jej zatem bez wielkiego trudu zapiąć suknię. Nie czuła się dobrze w tym ciężkim materjale, a już przy pierwszych krokach o mało nie zaplątała się w zbyt długą spódnicę, przeszkadzającą jej w ruchach.

— Kiedy pomyślę, że wydawało się nam całkiem naturalne ubierać się tak niewygodnie... — przemknęła jej przez głowę myśl.

Suknia szeleściła, sunąc po dywanie. Instynktownie ujęła ją pani Revigny ruchem do którego była w swoim czasie przyzwyczajona.

— Nie mam kapelusza — pomyślała.

— Ale to nic nie szkodzi. Znajdę z łatwością auto, które mnie zawiezie do ... — i myśląc głośno wypowiedziała imię ukochanego, który ją oczekiwał: — do Maurycego.

Zbliżyła się ku drzwiom. Musiała przytem przejść koło zwierciadła. Chociaż starała się nie patrzeć w nie, nie mogła jednak oprzeć się pokusie rzucenia chociaż przelotnego spojrzenia na obraz, odbity w jego krysztale.

Odnalazła w tym wizerunku całą swoją, jakgdyby zmartwychwstała nagle przeszłość. Przeszłość krępujących, staroświeckich sukien, nieco śmieszną... i tak zapomnianą.

Rok 1911. Długie princeski... W tym roku Maurycy, który na nią dziś oczekuje — był małym chłopczykiem w czapeczce szkolnej; bawił się w kotka i myszkę wraz z innymi dzieciakami na boisku szkolnem. Rok 1911. Wesoły dzieciak z jasnemi oczyma...

Powoli ta wizja bladła i przybierała i inne formy... Drzwi otworzyły się powoli i ostrożnie. Pan Revigny stanął w progu. W milczeniu otworzył ramiona, a nieszczęśliwa kobieta rzuciła się w nie z rozpaczliwem łkaniem.

On uśmiechnął się smutno. Położył delikatnie rękę na jej pochylonej głowie, gładził utlenione włosy i wygolony karczek. A potem powiedział z westchnieniem:

— Wszakże ci powiedziałem, że to już zapóźno...

KRONIKA

LIPIEC
13
ŚRODA
9 Tamuz 5692

Wschód słońca 3 m. 28 — Zachód słońca 19 m. 30

Minister skarbu w Krakowie

Nocy onegdajszej przybył do Krakowa minister skarbu Jan Piłsudski. Minister zatrzymał się w Krakowie w przejeździe do Szczawnicy. W towarzystwie ministra Piłsudskiego przyjechał wiceminister skarbu Jastrzębski.

Wczoraj rano minister Piłsudski wyjechał do Szczawnicy.

W sprawie emigracji stanu średniego do Palestyny

Biuro Palestyńskie w Krakowie zawiadamia, że rejestrcaję emigrantów ze stanu średniego prze prowadza do 20 bm. włącznie. O terminie kwalifikacji zostaną zainteresowani powiadomieni pisemnie.

Warunki dla kandydatów stanu średniego: 1) wiek 18—35 lat, 2) fachowe wyktszałcenie w zawodzie przemysłowym lub rękodzielniczym, 3) kapitał 150 funtów poza gotówką potrzebną na koszta podróży.

Informacyj w sprawach związanych z wyjazdem do Palestyny udziela **Biuro Palestyńskie w Krakowie, Stradom 15, of. I. p. codziennie w godzinach 4—6 pop., w niedziele od 11—1 w poł.**

Walka o obniżkę czynszów

Celem poparcia przez ogół lokatorów i sublokatorów m. Krakowa rozpoczętej akcji przez Związek Lokatorów, Zrzeszenie Lokatorskie oraz całego szeregu instytucyj społecznych o obniżkę czynszów od mieszkań i lokali bandlowych tak w starych jak i nowych domach, organizacje te proszą o podpisywanie list zbiorowych, które następnie będą przedłożone z odpowiednim materjałem w Radzie Ministrów oraz Sejmowi i Senatowi.

Listy do podpisu są wyłożone w Związku Lokatorów w Krakowie plac Matejki 3, w Zrzeszeniach Lokatorskich ul. Batorego 6 i Podbrzezie 6 oraz w aptece p. Koperskiego przy ul. Karmelickiej 9, w handlu papierów p. Paulego Basztowa 16, oraz w sklepie papierów p. Słomianego Sławkowska 24.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Związek Lokatorów plac Matejki l. 3, I. p.

Jakie dokumenty winni posiadać letnicy

Osoby wyjeżdżające na letniska i kuracje, stale zamieszkałe w Krakowie, zwolnione są od obowiązku wymeldowania. Powyższe dotyczy również osób wyjeżdżających na czasowy pobyt letniskowy lub kuracyjny poza granice Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem mężczyzn w wieku wojskowym.

Osoby wyjeżdżające na letniska nad polskie morze a przejeżdżające przez terytorjum Wolnego m. Gdańska, muszą posiadać dowód osobisty nowego typu, który wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ludności (ul. Kanonicza l. 18).

Do uzyskania dowodu osobistego (dla osób mieszkających stale w Krakowie) przedłożyć należy: metrykę urodzenia (ślubu) 2 fotografje o wymiarze 4x5 cm. (bez okrycia głowy). W dowodzie osobistym musi być stwierdzonem obywatelstwo polskie przez Wydział IV Magistratu m. Krakowa. Dla stwierdzenia obywatelstwa polskiego przedłożyć należy dotychczasową przynależność.

Wszelkie dowody osobiste dawnego typu oraz paszporty, które ze względu na czasokres wystawienia straciły moc prawną, muszą być zastąpione nowemi dokumentami.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i plac Zgody 18.

— **ZAMKNIĘCIE ULICY DLA RUCHU KOŁOWEGO.** Magistrat zawiadamia, iż z dniem dzisiejszym zamyka się dla ruchu kołowego ul. Racławicką, od ul. **Mazowieckiej do ul. Litewskiej, na czas budowy kanału.**

— **CENY NA TARGACH** w dniu wczorajszym były następujące: mleko niezbierane 20—25 gr, kwaśne 20—25 gr, śmietanka słodka 50—60 gr, kwaśna 1.20—1.60 zł, ser krowi 1 kg. 60—70 gr, masło deserowe 2.80—3 zł, kuchenne 2.30—2.40 zł, jaja świeże szt. 7—8 gr, ziemniaki nowe 1 kg. 14—15 gr, buraki ćwikłowe 12—15 gr, marchew z nacią 15—18 gr, cebula krajowa 35—40 gr, kapusta biała w głowach 15—2 5gr, koper zielony 1 kg. 30—40 gr, kalafiory 1 szt. 10—25 gr, pietruszka 1 kg. 25—30 gr, pomidory 2.20—2.40 zł, szpinak 30—40 gr, groszek zielony łuskany 1 kg. 35—40 gr, fasola szparagowa żółta 45—50 gr, ogórki sztuka 0—10 gr, wiśnie 1 kg. 60—1 zł, czereśnie 1.40—2 zł, poziomki ogrodowe 1.50—1.60 zł, leśne litr 50—60 gr, borówki 18—20 gr, maliny leśne 40—50 gr, agrest 30—60 gr, porzeczki 40—60 gr, kura 1 sztuka 2.50—4 zł, kurczęta para 2.50—4 zł, kaczka młoda sztuka 1.50—2 zł, gęś 3—5 zł.

— **NA TARGOWICY.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 135, wołów 50, krów, 215, jałówek 105, cielat 1058, nierogacizny 757, razem 2320 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 79 zwierząt. Ogółem 2399 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2175 sztuk, na konsumcję innych gmin 105 sztuk, pozostało niesprzedanych 119 sztuk. Przebieg handlowy: Spędy wszystkich gatunków i transakcje słabe. Ceny bydła i świń niezmienione. Ceny cielat nieznanieznie spadły.

—**PODCZA OBŁAWY POLICYJNEJ** jaką orga na policyjne przeprowadziły nocy ubiegłej na terenie miasta, aresztowano 2 osoby za włóczęgostwo, 2 za żebractwo i 2 za przekroczenie prawa pobytu.

— **MIŁOŚNIK KWIATÓW.** Michał Skraba, robotnik z Łagiewnik, został aresztowany za kradzież róż z klombów na plantach.

— **ZA RÓŻNE KRADZIEŻE.** Policja aresztowała Piotra Wojtana za kradzież walizki z garderobą wart. 50 zł. — Karol Talarczyk (lat 20) został aresztowany za kradzież nieprzemakalnej plachty wart. 58 zł. — Jan Jakow (lat 40) został aresztowany za kradzież węgla z galarów na Wiśle.

— **CO SIĘ DZIAŁO NAD WISŁĄ?** W ciągu dnia wczorajszego skradziono podczas kąpieli na Wiśle: W jednym wypadku pozostawioną na brzegu marynarkę wraz z zegarkiem wartości 80 zł, w drugim wypadku skradziono z kieszeni ubrania pugilares z kwotą 20 zł i z teczki książkę, w której znajdował się banknot 100-złotowy, wreszcie w trzecim wypadku skradziono z ubrania pozostawionego na brzegu zegarek srebrny wartości 120 zł.

— **KORZYSTAJĄC Z NOCNYCH CIEMNOŚCI** zakradł się nieznany sprawca do kiosku Gusty Ritter przy ul. Salinarnej 17, skąd skradł skórę i przybory szewskie wartości 100 zł.

— **NA ULICY GRZEGÓRZECKIEJ** zgubiła Marja Reingruber złoty zegarek damski wartości 250 zł.

—ooo—

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Nuśka Rosnerówna rodem z Brzozowa, uzyskała na tutejszym uniwersytecie stopień magistra praw.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 12. 7. 1932. Akcje mocniej Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 73.50.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję niejednolitą. Ruch na ogół mały. Większość papierów bez zainteresowania. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polski po kursie ustalonym mocniej, zrzy stosunkowo małych obrotach.

Na pogiełdziu znaczniejszych obrotów dokonano 7-proc Pożyczką Stabilizacyjną dolarową po kursie 48.50 za 100 i 3-proc. Poż. Budowlaną 37—37.50 mocniej.

Waluty i dewizy oficjalnie be znotowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych usposobienie dla dolara efektywnego lekko mocniejsze. Popyt nieco silniejszy przy naogół dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.90 i pół, czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31.70—31.90. Frank szwajcarski 173.75—174.25 Marka niemiecka 211—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 12. 7. PAT. **Akcje:** Bank Polski 71, 72.50. Lilpop 12.25, 12. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 36.50, 36.90, 4-proc. inwestycyjna sercjna 98.25, 5-proc. konwersyjna 36, 5-proc. kolejowa 30, 4-proc dolarowa 47.50. 47.75, 7-proc. stabilizacyjna 48, 48.50, 48, Listy zast. BGK. bez zmiany.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 7. 1932. Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 12. 7 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295, Londyn 25.25—25.45, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.87—28.03, Praga 20.99—21.11, Warszawa 79,31—79.79, Zurych 138.30—319.10, Amerykańskie 706.50—712.50, Belgijskie 98—98.80, Niemieckie 167.90—169.90. Angielskie 25.08—25.32, Francuskie 27.75—27.9., Włoskie 37.06—36.34, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 137.80—139.
Papiery wartościowe: Galicja 10, Alpiny 8.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 12. 7 PAT. Parzż 20.15, Londyn 18.27, Nowy Jork 5.13 i trzy ósme, Belgja 71.30, Włochy 26.17, Berlin 121.70, Praga 15.19, Warszawa 57.45, Bukareszt 3.06.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 11. 7. Kursy zamknięcia: Dillonowska 52. Stabilizacyjna 47. Dolarowa 51.25. Śląska 36.50. Warszawska nienotowana.

— **NIEFORTUNNY SKOK.** Karol Eis (lat 19) podczas kąpieli na Wiśle, wskoczył do wody tak nieszczęśliwie, iż zwichnął sobie rękę w ramieniu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

Od skromnego szewczyka — do potentata przemysłu

Niezwykłe dzieje karjery Tomasza Baty

Tomasz Bata urodził się w r. 1876 w Zlinie na Morawach, jako syn szewca. Od swego ojca nauczył się rzemiosła szewskiego i w r. 1894 założył swój własny warsztat szewski. Od najwcześniejszej młodości okazywał popęd do samodzielności i dążył do zmechanizowania i racjonalizacji pracy. Pragnąc przedsiębiorstwo swoje w tym kierunku rozszerzyć i udoskonalić, wyjechał na pewien czas do Niemiec celem zaznajomienia się z odpowiedniemi maszynami, jakie mógłby zastosować w swojem rzemiośle.

Po powrocie z Niemiec w r. 1904 założył małą fabrykę, w której pracę ręczną zastąpił maszynami. Przedsiębiorstwo to nie zaspokoiło jego wygórowanych aspiracyj i dlatego wyjechał na studja praktyczne do Ameryki. Pracował tam w fabrykach jako zwykły robotnik i po zdobyciu dostatecznego doświadczenia powrócił do ojczyzny. Początkowo produkował wyłącznie obuwie płócienne. Otrzymawszy dostawę obuwia wojskowego, zmuszony został do produkowania także obuwia skórzanego.

Przy niezwykłych zdolnościach organizacyjnych i kupieckich przedsiębiorstwo jego poczęło się rozwijać z szybkością fantastyczną. Z początkiem 1917 r. zatrudnił 4 tysiące robotników i produkował dziennie 10 tysięcy par obuwia, zaś w r. 1930 posiadał już w samym tylko Zlinie 32 fabryki zatrudniające 16 tysięcy robotników i produkujące 100 tysięcy par dziennie. Pozatem stworzył szereg przedsiębiorstw pomocniczych. Zasadą jego było scentralizowanie w jednych rękach całego procesu — od surowca do klienta. Bata poza swoją działalnością przemysłowca piastował mandat do sejmu morawskiego i był równocześnie burmistrzem Zlinu.

Praga. 12. 7. PAT. Tragiczna śmierć przemysłowca Baty wywołała w tutejszych kołach bankowych wrażenie przygnębiające. Niemniej uważa się, że sytuacja finansowa olbrzymich przedsiębiorstw Baty jest dobra i niema żadnych podstaw do niepokoju.

Wstrząsające samobójstwo żydowskiego kupca w Jaśle

(Telefonem od naszego korespondenta)

Jasło 12. 7. (KAD) Wczoraj o godz. 12.30 w poł. znany handlarz drzewa i eksporter materjałów drzewnych, 49-letni Salomon Eljas **w zamiarze samobójczym rzucił się z ganku pierwszego piętra przy ulicy Kazimierza Wielkiego 5, na podwórze, uderzając głową o bruk. Eljas doznał pęknięcia czaszki.** Natychmiastowa pomoc lekarzy dra Kornmehla i dra Zuckera **zdołała utrzymać desperata przy życiu, stan jego jednak jest bardzo ciężki.** Tragizm **wypadku potęguje fakt, że Ojciec Salomona, Dawid Eljas 75-letni staruszek, któremu w ostatniej chwili nie udało się zapobiec zamachowi syna, widząc nieszczęście, zemdlał i z trudem tylko udało się przywrócić go do przytomności.** Zachorował jednak bardzo poważnie na wstrząs nerwowy. Przyczyną rozpaczliwego kroku Eljasa znanego w mieście i okolicy kupca, jest zły stan majątkowy w jaki popadł skutkiem ogólnie panujących stosunków. Jest to już drugi w przeciągu tygodnia w Jaśle wypadek samobójczego zamachu. Pierwszą ofiarą, o czem już donosiliśmy, był również znany kupiec, Lipe Zimet.

Mały fejleton

LIWJA MAJTLIS.

Jeszcze o Józefinie Baker

Jedni powiadają: blaga, drudzy: nic, tylko — piękno ciało, trzeci — protekcja wpływowych amantów, jeszcze inni: talent.

Każdy może myśleć o Józefinie, co chce, radzę jednak wszystkim, którzy się znajdą w Paryżu, iść do „Casino de Paris", by ujrzeć tę ciemną gwiazdę w bajecznej oprawie rewji.

Kiedy oczy widza przyzwyczajają się trochę do świateł, zamieniających dekoracje w zaczarowany park, pałac hurysek, czy też sportowy plac golfu, kiedy zaczniecie rozróżniać między armją „Girls" o jednakowym wzroście i jednakowym uśmiechu, wtenczas pojawi się ta, dla której Paryż szalał — Józefina. Wśród marmurowych ciał pięknych kobiet zaciemnieje bronzowa sylwetka wysmukłych, pięknych nóg wężowa linja bioder. Uderzą w widza maleńkie, prężne piersi i oczy o blasku djamentów. Linja ciała. Gibkość pantery. Spojrzenie egzotycznej piękności. Uśmiech Paryżanki, przywykłej do hołdów. I nie zapominajcie o jednem jeszcze — ta tancerka o łamańcach akrobatycznych śpiewa patetyczne piosenki głosem niewielkim, ale o specjalnym wdzięku, miękkim i wzruszającym. Kiedy w ostatniej rewji „Paris qui remue" Józefina Baker jako dzikuska z Martyniki zaśpiewa swemu ukochanemu „J'ai deux amours: Paris et mon pays", nazajutrz w kawiarniach płyty patefonu rzeźnią tę melodję i cały Paryż będzie ją powtarzał.

Józefina ma wspaniałe stroje, brylanty, fantastyczne ozdoby, ale najpiękniejszą jest w swej nagości. Jej ciemne ciało, poruszające się w takt tajemniczej jakiejś melodji, jej smukło wężowata linja pozwala się wtenczas podziwiać najbardziej. Tu nagość nie jest już środkiem, działającym na zmysły, ale czystą sztuką. Jeżeli ruchy jej porównać można do symfonji muzycznej, ciało do ciemnego marmuru, gdyby taki istniał, a całość do pięknego posągu, to oczy każą zapomnieć tę harmonję. Raz w prawo, raz w lewo, błyszczące i pełne djabelskich ogników, oczy te są pozostałością dawnej dzikuski. Jej żywiołowy temperament wybuchnie w swej całej pełni, gdy przy pulpicie dyrygent zacznie kierować orkiestrą. Ktoby zaś wątpił w egzotyczne pochodzenie tej gwiazdy, niech spojrzy na nich całem, nagle wyrosły ku uciesze swawolnych Paryżan, coś małpiego ukaże się nagle w jej wykrzywieniu, powiew dżungli przeleci przez stłoczoną salę Casina. I znów Józefina w bombonierce, ubrana w najmodniejszą suknię, prześle sali uśmiech paryski i zniknie.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

Na giełdzie w Londynie Ł 71 za 100 Ł nom. wart. w Paryżu fr. 1.503 za 100 dol. nom. wart.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 11. 7. Cynk natychm. 10 3/16, termin. 10 5/8, cyna natychm. 125 1/2—125 3/4, termin. 127 1/2—127 3/4, ołów natychm. 10 3/16, termin. 10 5/8, miedź natychm. 26 11/16—26 1/4, termin. 25 3/8—26 1/2, Banka 135 3/4, Straits 131, Elektrolit 30 1/2—31.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 12. 7. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na środę 13 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich.

Oficjalny spadek bezrobocia

Warszawa. 12. 7. PAT. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP wynosiła w dniu 9 bm. w całem państwie 240.170 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4.687.

Dalsze aresztowania wśród O. W. P. na Pomorzu

Gdynia. 12. 7. PAT. Poza aresztowanymi wczoraj przywódcami Obozu Wielkiej Polski, którzy wywołali awanturę podczas zlotu Sokołów aresztowany został również redaktor pisma „Pielgrzym" Ciesielski oraz Pieper z Wejherowa.

Bankiet ku czci Sokołowa

Londyn. 12. 7. ŻAT. Odbyła się tu wielka akademja na cześć Sokołowa. Na akademji wystąpili z przemówieniami wybitni działacze sjonistyczni.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa 12. 7. (Sin) W Warszawie toczy się proces przeciwko niejakiemu Jabłońskiemu oskarżonemu o zabicie żony pod wpływem alkoholu.

Buenos Aires. 12. 7. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z Brazylji, prezydent Vargas wysłał znaczniejsze posiłki na pokładzie okrętów wojennych celem zgniecenia rozruchów w Sao Paolo.

Lima. 12. 7. PAT. Wojska rządowe opanowały na nowo miejscowość Trujillo. Oddział powstańczy został rozbity i rozproszony. Jest wiele ofiar.

Berlin. 12. 7. PAT. Jak się okazało rozszarpanym wskutek wybuchu bomby policjantem bremeńskim był znany sportowiec Talle, który zdobył mistrzostwo w dziesięcioboju północnych Niemiec.

— Demonstracje antyniemieckie na Placu Marsz. Piłsudskiego w Warszawie odbiły się już głośnem echem w prasie niemieckiej różnych odcieni politycznych. I tak „Berliner Tageblatt", donosząc o tej demonstracji, twierdzi w depeszy swego korespondenta, iż jest ona pierwszem wystąpieniem otwartem, zorganizowanem pod hasłem manifestacji antyniemieckiej.

— Według doniesień prasy ilość zabitych w czasie zaburzeń, jakie wydarzyły się w niedzielę w różnych miejscowościach Rzeszy, wzrosła już do 14 z powodu dalszych zgonów w szpitalach.

— We Wrocławiu odbyły się w obecności 100.000 widzów zawody lotnicze o tytuł mistrza Niemiec w akrobatyce napowietrznej. Tytuł zdobył poraz trzeci pilot Fieseler.

— Premjer Herriot złożył na wspólnem posiedzeniu komisji finansowej i spraw zagranicznych sprawozdanie z przebiegu rokowań w Lozannie.

— Donoszą z Tokio, że minister spraw zagranicznych Japonji Uszida oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że niema poważnych powodów do konfliktu między Japonją a Sowietami.

— Prezydent Brazylji Vargas mianował komisję składającą się z 21 członków, której powierzył zredagowanie nowej konstytucji brazylijskiej. W kołach urzędowych przypuszczają, że rząd federalny zyska dzięki temu zarządzeniu poparcie licznych elementów, dotychczas niepewnych.

LEIB JAFFE

Mój pobyt w Irlandji

Jerozolima, w lipcu

Mała grupa Żydów poza kanałem irlandzkim. Nieliczni Żydzi brytyjscy, od długiego czasu już w kraju, więcej Żydów ze wschodu Europy, którzy wywędrowali do Irlandji w ostatnich dziesiątkach lat.

Gość przynosi im pozdrowienia z dalekiej ojczyzny. Opowiada o żydowskiej twórczej radości i o trudach tworzenia. Jest w Irlandji dużo wiernych, oddanych sprawie sjonistów. Kobiety pracują też dla Palestyny, ze środków przez nie zebranych utrzymuje się ogródek dziecięcy w Nahalal.

Rabin, Dr. Herzog, kochany przez swą gminę i szanowany także przez nie-Żydów, przedstawia gościa generalnemu gubernatorowi, przedstawicielowi Anglji, u którego jesteśmy proszeni na herbatę. Mówi on do gospodarza domu: „Gość nasz przebywa już dwa tygodnie poza Palestyną, my reszta Żydów, którzyśmy tu z nim przyszli, przez osiemnaście wieków".

Przyglądam się życiu Irlandji. Osiągnęła ona w zupełności swą wolność polityczną. Zajmuje mnie bardzo dążenie jej do ożywienia dawnego języka iryjskiego. Widzę napisy iryjskie na szyldach z nazwami ulic, w rozmaitych instytucjach, na znaczkach pocztowych. Gazeta „Irish Press", która wychodzi po angielsku, ma też mały niepokaźny dodatek w języku iryjskim. Ale wszędzie pozatem słyszy się wyłącznie język angielski. Mówią mi, że w Dublinie mówi po iryjsku zaledwie kilka tuzinów ludzi, między nimi także kilku Żydów. W parlamencie jest też jeden Żyd, poseł radykalny B. Matka jego była sjonistka, pracowała gorliwie na rzecz ŻFN.

Syn przewodniczącego Organizacji sjońskiej mówi po iryjsku, rozumie też po hebrajsku. Prowadzi mnie on do Dra Douglassa Hyth, bojownika odrodzenia języka iryjskiego. Całe jego życie, to walka dla tej idei. Jest to „Ben Jehuda" Irlandczyków, założyciel Ligi galickiej (Gaelic League). Jest on autorem historji literatury iryjskiej, odkrył i wydał wiele starych rękopisów iryjskich. Posiada też sam naj cenniejszy zbiór rękopisów. Tysiące tych manuskryptów zaginęło w ciągu stuleci. Gdy założono Iryjski Uniwersytet Narodowy, był on jednym z pierwszych profesorów, których tam powołano.

Na ścianach jego pokoju wiszą liczne dyplomy w języku iryjskim i angielskim, wyrazy czci i miłości jego ziomków.

Dr. Hyth zabiera mnie ze sobą na Uniwersytet, wprowadza do swego pokoju i pokazuje mi stare rękopisy iryjskie pisane dziwnemi literami z barwną ornamentacją. Opowiada mi o walce o odrodzenie języka iryjskiego.

Jest na świecie 12 miljonów Irlandczyków, z których 8 miljonów żyje w Ameryce. Część tam żyjąca przyczyniła się znacznie do politycznego oswobodzenia Irlandji. Gdy de Valera przybył po swej legendarnej ucieczce z więzienia do Nowego Jorku, przyniosła subskrypcja jego na rzecz wolności Irlandji 5 miljonów dolarów.

Z całego narodu irlandzkiego używa języka iryjskiego jako potocznego tylko 500.000 ludzi, głównie po wsiach, Ale i tu także tylko starsza generacja wierna jest temu językowi. Młodzież zaczyna mówić po angielsku. Zbyt potężny jest wpływ kultury angielskiej, języka angielskiego, życia ekonomicznego, które tak silnie związane jest z Anglją. Przed 300 laty mówiono na ulicach Dublina wyłącznie po iryjsku, przed 100 laty głównie tym językiem, obecnie rozumie go zaledwie nieliczna garstka ludzi.

Dr. Hyth opowiada, że zaprowadzono język ten w szkołach jako przedmiot nauki. Rząd uznaje język iryjski jako urzędowy język krajowy, lecz niewielu z członków rządu zna go, więc mówi się przeważnie po angielsku. Istnieje też tłumaczenie biblji na język iryjski, ale katolicka Irlandja nie wiele rozczytuje się w biblji.

Dr. Hyth mówi ze zapałem i dumą o dotychczasowych rezultatach walki o odrodzenie języka iryjskiego. Opodal jego domu znajduje się szkoła z 20 uczniami, w której językiem wykładowym jest iryjski. Słyszeć można na ulicy, jak dzieci te mówią między sobą po iryjsku. W ostatnich dwu latach wydano 40 książek w tym języku, powieści częścią oryginalne, częścią tłumaczone.

Pyta mnie, jak się ma rzecz z językiem hebrajskim w Palestynie. Mówię mu, że u nas jest ożywienie języka hebrajskiego faktem realnym. Jest to język szkoły, młodzieży, wspólny język żydostwa palestyńskiego. Rozbrzmiewa on na ulicach, we fabryce, wród pracy na roli i podczas zabaw dzieci. W ostatnim roku wyszło 360 książek w języku hebrajskim, z wszystkich działów literatury: beletrystycznej, naukowej i zawodowej, prawie co dnia książka.

Dr Hyth powiada mi: „Słyszałem już wiele o Waszych zdobyczach na tem polu. Powiedziano mi, że przed kilkudziesięciu laty mówiło w Jerozolimie tylko dwoje dzieci po hebrajsku; teraz stał się język hebrajski językiem potocznym. W jaki sposób dokonaliście tego cudu? Macie więcej od nas idealizmu".

Nie odpowiedziałem na to wcale.

Zwiedziłem parlament. Właśnie obraduje senat. Minister iryjski oprowadza mnie po budynku parlamentu. Nagle zatrzymuje mnie, „Proszę spojrzeć, ten pan tam to de Valera". Widzę mężczyznę średniego wieku o szczupłej twarzy. Stoi zagłębiony w rozmowie.

Czekam długo na prezydenta wolnego państwa iryjskiego Cosgrave. Bierze on udział w posiedzeniu senatu. Nadchodzi śpiesznie, nawiązuje się krótka rozmowa o Palestynie, o języku hebrajskim. Także on pyta, jak osiągnęliśmy taki sukces, widocznie i on sądzi, że jest w nas więcej idealizmu aniżeli u Irlandczyków.

Tego samego wieczora zabierają mnie na uroczystość. Około 25 chłopców i dziewcząt mówi i śpiewa po hebrajsku. Pod chmurnem niebem, w mglistej nocy obcego kraju są dla mnie te dźwięki jak skoncentrowane promienie słoneczne Palestyny.

„Dokąd byśmy zaszli, gdyby nie Lozanna?"

Wielka mowa MacDonalda w Izbie Gmin

Londyn. 12. 7. PAT. Dzisiejsze posiedzenie izby gmin otwarte zostało przy szczelnie wypełnionej sali publiczności, która przybyła dla wysłuchania oświadczenia MacDonalda o konferencji w Lozannie. MacDonald uważa, że konferencja w Lozannie i jej rezultaty **mogą doprowadzić do uregulowania tych zagadnień, związanych z reparacjami, które dziś**

zawadzają w rozwoju gospodarczym.

Wszystkie trudności ekonomiczne powstały **wskutek wojny** i tak długo jak trwały reparacje niemożliwe jest podniesienie się dobrobytu gospodarczego i

dopóki nie nastąpi ono w Rzeszy,

stanowiącej ważny czynnik gospodarstwa światowego, nie może być mowy o żadnej poprawie u nas.

Dokąd — mówił MacDonald — **zaszlibyśmy, gdyby nie Lozanna?** Mówca w dalszym ciągu ośmiesza twierdzenie, że świat mógł czekać do przyszłego marca dla zawarcia porozumienia. Sytuacja kraju była następująca: Niemcy płaciły reparacje, ale tylko reparacje, Francja, Anglja i inne państwa płaciły długi wojenne i pobierały również długi wojenne. Ameryka zaś przyjmowała spłatę długów. Każda z powyższych 3 grup wzbraniała się oczywiście opracować swoje zobowiązania w ten sposób, by je wzajemnie wyrównać.

Pierwszem zadaniem konferencji było znalezienie sposobu na **zbliżenie tych 3 stron.**

MacDonald jest zdania, że porozumienie obecne **nie rozbiło się**, bo gdyby groziło mu niebezpieczeństwo a była nadzieja uratowania go, rząd brytyjski **podjąłby się wyciągnąć go nawet z ognia.** Robiąc aluzję do Stanów Zjednoczonych MacDonald oświadczył, że poruszając te kwestję ze Stanami Zednoczonemi dotyka

bardzo drażliwego punktu.

Nikt nie może potępić Ameryki za stanowisko, które w tej sprawie zajęła. O ile mi jest wiadomem nie przyjęła ona dotychczacs żadnych zobowiązań, ani nie dała żadnych wskazówek, na jakich podstawach byłaby gotowa układać się z nami. Pragnę tu jaknajjaśniej przedstawić, że cała praca Lozanny polega na tem, by **usunąć wewnętrzne trudności w Europie i przyjąć te propozycje, które narody reprezentowane w Lozannie uważały za podstawowe i możliwe do przyjęcia.**

W dalszym ciągu MacDonald oświadczył: Artykuł pierwszy porozumienia **kładzie kres reparacjom co jest wielką korzyścią. Jeżeli** którekolwiek z państw chce Europę doprowadzić do dobrobytu gospodarczego, **to musi wyrwać zło z korzeniami. Stało się to w Lozannie.** Zanim którekolwiek z państw chciało traktować z Ameryką musiały narody europejskie **rozpatrzeć własne sprawy**, które nigdy dotąd nie **były** roztrząsane. Jeżeli Europa chce rozwiązywać swoje zagadnienia gospodarcze i finansowe, musi rozwiązać również zagadnienia polityczne. **Rzesza niemiecka musi być z powrotem wciągnięta wkrąg normalnych stosunków międzynarodowych** i głos jej musi być wysłuchany, tak jak wysłuchiwane są głosy innych narodów, gdy są poważne.

Z radością stwierdzić mogę, że Lozanna zbliżyła nas do Francji, zbliżyła Francję do Niemiec i zbliżyła Francję i Niemcy do nas.

Musimy zdobyć się na wysiłek, by zaradzić trudnościom obecnym, wspierając się wzajemnie. **Rząd brytyjski w dalszym ciągu współpracować będzie w tym kierunku i wytęży swoje siły dla zapewnienia pokoju. Zadanie otwarte w Lozannie otwiera nam drogi bardzo szerokie.** Proszę więc izbę o jaknajszczerszą **aprobatę** dla prac moich kolegów i moją **własną** (oklaski).

Czy było tajne porozumienie?

Londyn 12. 7. PAT. „Daily Tehegraph" donosi z źródła jakoby miarodajnego, że pogloska, jakoby W. Brytanja, Francja i Włochy miały zawrzeć w Lozannie tajne porozumienie wedle którego żadne z tych państw nie zawrze takiej umowy w sprawie długów z Ameryką, co do której którekolwiek z wymienionych państw miałoby zastrzeżenia, **nie odpowiada prawdzie.**

O ile Ameryka trwać będzie przy swojem obecnem stanowisku, że każde z państw dłużniczych winno odrębnie z nią pertraktować w sprawie długów, to nic nie może stanąć na przeszkodzie i udaremnić tym państwom korzystanie z tego przywileju i uzyskanie dla siebie najlepszych warunków. Jednem słowem — rząd brytyjski nie zgodzi się **absolutnie na politykę jednolitego frontu mocarstw dłużniczych europejskich przeciw Ameryce.** Co do zwrócenia się do Ameryki, to ani W. Brytanja ani żadne inne mocarstwo dłużnicze w Europie nie uczyni tego, dopóki nie odbędą **się** w Ameryce wybory.

ULGOWY ABONAMENT NOWEGO DZIENNIKA

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy do 30 września br. ulgowy letni abonament udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko.
Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji Zł 3'30 plus koszta przesyłki Zł 1'—, razem Zł **4.30** miesięcznie.

ZDROJOWISKA

ZAWOJA. Pensjonat „ŚWIT" nowowybudowany, nowocześnie urządzony, piękne położenie. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 19kr

WOLNE POSADY

POTRZEBNA kwalifikowana buchalterka ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia między godz. 9—10 przedpoł. Mühlstein, Grodzka 60. 72kr

ADWOKAT Dr. Rieser, Chrzanów, — poszukuje koncypienta na miesiąc sierpień b. r. 74kr.

EKSPEDJENTKI rutynowanej z branży pończosznicze-galanteryjnej poszukuje: Bohrer, Florjańska 27. 78kr

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER- bilansista, korespondent niemiecki, zakłada i prowadzi księgi. Załatwia korespondencję, ewentualnie na godziny. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod „Sumienna praca" do Adm. „N. Dziennika. 1679kr

UCZEŃ Państw. Semin. Naucz. Rel. Mojż. (Warszawa) przygotowuje do tegoż Semin. w Krakowie przyjmuje lekcje w zakresie szkoły powszechnej i języka hebrajskiego. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pomoc"

KONKURS

Przy 6-cio klasowej Żydowskiej Szkole Powszechnej z polskim językiem wykładowym w Bielsku (Śląsk) wolna jest od dnia 1 września b. r. posada nauczyciela (płeć męska).

Kandydaci, którzy nie przekroczyli 40-tego roku życia, posiadający przepisane kwalifikacje a władający językiem hebrajskim w słowie i piśmie, zechcą wnosić podania z odpisami świadectw na adres podpisanej gminy żydowskiej do dnia 31 lipca b. r.

Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej.
76kr. PREZES: (—) ARZT.

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu

w Polsce — Centrala

Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45

Poleca wykwalifikowane pielęgniarki do szpitali, sanatorjów, domów prywatnych i na wyjazd.

Również wyszkolone masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne; dla ubogiej ludności bez różnicy wyznania pomoc pielęgniarska bezpłatna.

Biuro czynne stale dzień i noc.

Oska FRUITS CUKIERKI SPECJALNE

Dnia 1 września b. r. zostaje otwarta koncesjonowana przez Ministerstwo W. R. i O. P.

SZKOŁA MUZYCZNA

przy Żyd. Tow. Muz. w Krakowie, ul. Jasna 2

pod kierownictwem DR. RÓŻY ARNOLDÓWNY.

Oprócz klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli, rytmiki, tańców plastycznych i przedmiotów teoretycznych, tworzy się Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 4—7-miu i t. zw. „Konserwatorjum dla dzieci" od lat 7—14-tu z nowym programem, opartym na najnowszym sposobie nauczania.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat przed wakacjami (z powodu adaptacji lokalu) w szkole „Ognisko Pracy", Stolarska 15, I. piętro, codziennie od godz. 4—6-tej popołudniu. Po wakacjach w lokalu własnym ul. Jasna 2, parter, od dnia 22 sierpnia b. r. od godz. 10—1 szej i od 3—7-mej.

ZWIĄZEK ZAWODOWY NAUCZYCIELI ŻYD SZKÓŁ ŚREDNICH zawiadamia, że w b. r. szkolnym prowadzi w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla dorosłych

WPISY przyjmuje i informacyj udziela kierownik przy ulicy Pańskiej 9, m. 3 codziennie od godz. 2—4 popołudniu.

SPRZEDAŻ

KUPCY!!! Najtańsze źródło miodowych mucholapek pierwszorzędnej jakości: Wytwórnia mucholapek „Herkules", Tarnów. 9kr

LOKALE

LOKAL urządzony natychmiast odstąpię. Zgłoszenia: Grodzka 1, w podwórzu. 73kr

POSZUKUJĘ większego magazynu w dzielnicy Starowiślnej, Wielopola, Zyblikiewicza i Staro-Dietlowskiej. Zgłoszenia telefon 175-17 między godz. 1—5. 32g

POKOJ dla 2 panów lub pań, z utrzymaniem lub bez — Dietlowska 111 drzwi 7. do wynajęcia.

RÓŻNE

HAMAKI, leżaki, sznury, sienniki, poleca: Scherer, Kraków, Krakowska 6. 24kr

WYDAJE SIĘ smaczne obiady domowe po zniżonej cenie: ul. Dietlowska 111, I. piętro, drzwi 7. 1670kr

INTELIGENTNY młodzieniec prosi o jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia pod „Skromny" do Adm. „N. Dziennika". 858g

DO ZAWOJI, Rabki i t. d. przewożę samochodem wszelkie bagaże: Lermer Felicjanek 17, — telefon Nr. 144-82.

Nowa Drukarnia Dziennikowa

w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7

Telefon: 102-79

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana